Nr. 87. We Lwowie, Niedziela dnia 14 Kwietnia 1878. Rok XVII

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . }
„ Francji . . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn. }
„ Serbii . . . . }
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają zniszczone.

Lwów d. 13 kwietnia.

(Objaśnienia do okólnika Gorczakowa. — Bismark projektuje zebranie przedkonferencji. — Co na to odpowiedzą mocarstwa?—Niema nadziei załatwienia pokojowego. — Austro-węgierskie sprawy parlamentarne. — Objażdżka br. Rodicza po Dalmacji i opór okolic Antivari przeciw Czarnogórze.— Powrót p. Bratiana do Wiednia. - Traktat sanstefański a handel i przemysł austro węgierski.)

Okólnik Gorczakowa do mocarstw, wzywający je, aby każde z osobna sformułowało swe żądania wobec traktatu sanstefańskiego. wyjaśniony i uzupełniony został przez półurzędową notę, umieszczoną w *Journal de Petersbourg*, organie Gorczakowa, i przez wiadomość, wychodzącą z Berlina, że tam już temi dniami ma się zebrać przedkonferencja

W okólniku Gorczakowa było jedynie wezwanie. ażeby każde mocarstwo sformułowało swe interesa w sprawie wschodniej, i dodano. że wtedy dopiero Moskwa będzie mogła wiedzieć. czy przystąpić ma do dyskusji. Tymczasem w wspomnianym powyżej półurzędowym komunikacie dziennika *Journal de Petersbourg* posunęła się Moskwa dalej jeszcze. Wskazuje ona, że mocarstwa mają nietylko sformułować każde z osobna swe żądania, ale mają i porozumieć się z sobą i ułożyć wspólny program a jeżeli ten program nie zaprzeczy wywalczonemu krwią moskiewską stanowi rzeczy na Wschodzie, i uwzględni ofiary, jakie Moskwa poniosła, to natenczas gabinet petersburgski gotów będzie przystąpić chętnie do dyskusji, tj. do kongresu.

Tego żądania i tych warunków nie było w okólniku, o ile z telegrafowanej treści wnosić można, przypuścić więc trzeba, iż są one wypływem projektu pośredniczących Niemiec, które znowu wróciły do myśli zebrania przedkonferencji i sformułowania na niej programu, jaki Moskwie na kongresie przedłożony być ma. Gorczaków, umieszczając komunikat w swym organie, i wskazując w nim na potrzebę ułożenia programu przez mocarstwa. jako propozycji dla Moskwy, prawdopodobnie dał do zrozumienia, że Moskwa na taki *modus procedendi*, jaki proponuje Berlin. się zgodzi, jeźli jej prawo zdobyte orężem na Wschodzie, będzie w tym programie uwzględnione.

Już wczoraj zwróciliśmy uwagę czytelników naszych, że gabinet berliński, podjąwszy myśl pośredniczenia, musi stanąć albo po stronie moskiewskiej, albo po stronie angielskiej; innego sposobu szczerego pośredniczenia niema wobec obu przeciwników, którzy stanowczo obstają przy warunkach nawzajem sobie stawianych, i z tego stanowiska zejść nie chcą Lecz tego Bismark otwarcie uczynić nie zechce. I dodaliśmy, że jeźli pomimo tego wystąpi z projektem pośredniczącym, to będzie ten projekt miał jedynie na celu oderwanie Austrji od przymierza z Anglią, odosobnienie tej ostatniej. Będzie to robota na korzyść Moskwy, ale nie dążąca wcale do zażegnania grożącej wojny między Anglią a Moskwą.

Wiadomość o zaprojektowanem przez Bismarka zebraniu przedkonferencji w Berlinie mającej ułożyć plan zmian jakich mocarstwa żądają w traktacie sanstefańskim, jest stwierdzeniem naszych wniosków. Austrja już sformułowała w rokowaniach z Ignatiewem żądania swe. Anglia w przedkonferencji nie weźmie udziału, bo ona stoi ciągle i wytrwale przy warunku, aby Moskwa pierwej poddała cały traktat sanstefański pod rozstrzygnięcie kongresu. Za Anglią pójdą Francja i Włochy i również nie przystąpią do przedkonferencji. Pozostanie więc tylko projekt austrjacki, z którym Moskwa rozprawić się będzie mogła i na jego podstawie przeprowadzić transakcję. Pytanie jednak zachodzi. czy Austrja do tej transakcji sama przystąpi, lub czy odwoła się do koncertu europejskiego i oświadczy, jak to uczyniła w rokowaniach z Ignatiewem, iż wszelka jej transakcja w sprawie wschodniej z Moskwą musi być przedłożona do sankcji europejskiej. W pierwszym wypadku Austrja powróciłaby do trójcesarskiego przymierza za cenę, którąby w transakcji z Moskwą wytargowała, natenczas Anglia musiałaby szukać sprzymierzeńców już nietylko do walki przeciw Moskwie, lecz i do ewentualnej walki przeciw trójcesarskiemu przymierzu, usiłującemu bez pytania się Anglii, Francji i Włoch regulować stosunki mocarstwowe całej Europy.

Według naszego widzenia rzeczy, Austrja może wprawdzie obawiając się Niemiec, nie wystąpić do walki przeciw Moskwie, ale nie jest w możności nawet przeprowadzenia transakcji z Moskwą i musiałby pierwej wewnątrz Austrji odbyć się ogromny przewrót, a do tego niema Austrja ani siły ani ludzi.

I Anglia sama przewiduje, że może być odosobnioną w walce z Moskwą, że Austrja może zawieść ją w przymierzu i pozostać na uboczu, ale pomimo tego zdecydowaną jest jak dzisiejszy półurzędowy telegram donosi. nawet na *risico*, iż będzie zizolowaną, to jest, iż ją Austrja opuści, pójść stanowczo w obranym kierunku i swe postanowienia uczynić zawisłemi jedynie od zachowania się Moskwy wobec stanowiska jakie Anglia zajęła.

A donosi z Londynu o tej determinacji Anglii organ półurzędowy hr. Andrassego, *Polit. Corresp.*, jak gdyby przygotować chciał opinię publiczną. iż wobec tego zdeterminowanego kierunku Anglii na nic nie przydałby się Austrji udział w przedkonferencji i transakcja z Moskwą na podstawie sformułowanych żądań austrjackich!

Z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić można, iż Austrja nie wróci do trójcesarskiego przymierza, nie przeprowadzi transakcji z Moskwą, ale też i nie zawrze otwartego zaczepno-odpornego przymierza z Anglią i nie wystąpi czynnie przeciw Moskwie, przynajmniej nie uczyni tego w pierwszych miesiącach wojny między Anglią a Moskwą. Będzie ona czekała aż Moskwa osłabi się wojną z Anglią, i aż Francja, która jedyna może szachować Niemcy, upora się z swoją wystawą powszechną, i będzie miała ręce rozwiązane.

Zresztą i Anglia sama wcale nie spieszy się z rozpoczęciem wojny. Gotowa ona jest do natychmiastowego odporu i owładnięcia Dardaneli lów i Bosforu, gdyby Moskwa targnąć się chciała na te pozycje lub na Konstantynopol, ale gromadząc dopiero swe rezerwy sama nie wywołuje starcia.

A i Moskwa jeszcze wstrzymuje się od stanowczego kroku przeciw Anglii nad Bosforem, bo jeszcze przeprowadzić nie zdołała swej intrygi, dążącej do pozyskania Austrji lub do sparaliżowania jej akcji.

Oba te mocarstwa są już dziś najmocniej przekonane, iż już niema między niemi sposobu załatwienia pokojowego sporów, oba wiedzą, że już nie chodzi jednemu i drugiemu o jakieś zmiany traktatów; Anglia jako cel wytknęła sobie złamanie potęgi moskiewskiej, gdyż jeżli jej nie złamie, to wkrótce runie potęga angielska, a mianowicie władztwo jej w Azji na którem się ta potęga opiera; Moskwa zaś czy chce czy nie chce, wojnę tę podjąć musi, musi stoczyć śmiertelną walkę z Anglią o panowanie nad Azją i o byt swój jako mocarstwa morskiego. Żadne ustępstwa nie odwrócą tej wojny, chybaby te ustępstwa sięgały tak daleko, jak daleko najszczęśliwsza dla Anglii wojna doprowadzić Moskwę może.

Przedlitawska Izba posłów rozeszła się na święta, nie skończywszy rozprawy szczegółowej nad podatkiem osobisto-dochodowym. Formalna burza zewsząd, z ław tak centralistycznych jak anticentralistycznych wybuchła przeciw §. 42. projektu, niepozwalającemu krajom i gminom nakładać dodatków do tego podatku. Już we czwartek rząd przystawał na odesłanie tego paragrafu napowrót do komisji, co się też nazajutrz po gorącej dyskusji stało. Godnem uwagi było przemówienie w tej sprawie br. Zschocka, ultracentralisty, na środowem posiedzeniu Izby:

„Pozwalam sobie zwrócić uwagę Izby, że jeżeli nie dopuści pobierania dodatków do podatku osobisto-dochodowego, jeżeli w skutek tego w gospodarstwie wielu powiatów i gmin nieuchronny nieład wybuchnie: następstwem tego będzie w znacznych okolicach i w krajach bardzo groźne rozjątrzenie ludności. W toku lat ostatnich miałem mnóstwo sposobności przekonać się niestety, że zaufanie ludności do tej Izby znikło. Z wielu przykładów jeden tylko przytoczę. Kiedy niedawno temu rozpisane były wybory do sejmu, udałem się listownie do burmistrza pewnego miasteczka z prośbą, aby wpływem swoim, przez swoich przyjaciół przyczynił się do takiego wyniku wyboru, jakiego ja z mego politycznego stanowiska pragnąć musiałem. Ten burmistrz więc, mój osobisty przyjaciel, odpowiedział mi, że wprawdzie wszystkiego dołoży w tym celu, że jednak otwarcie powiedzieć mi musi, iż od dłuższego już czasu zaufanie ludności do stronnictwa liberalnego, wiernokonstytucyjnego bardzo jest wstrząśnięte, dlatego więc za wynik wyboru zgoła ręczyć nie może."

Po krachu finansowym krach polityczny centralizmu!

Co uchwaliła deputacja węgierska na ułożone przez p. Herbsta reasumpcjum deputacji przedlitawskiej — czy dać replikę, czy wprost przystąpić do narad poufnych z deputacją przedlitawską — telegram już nam powinien był donieść, gdyż wczoraj odbyła w tej sprawie posiedzenie.

Węgierska Izba posłów jeszcze we czwartek odroczyła się do d. 30. bm.

Wcale ważnem jest doniesienie, że namiestnik i komenderujący Dalmacji, hr. Rodi z, znowu objeżdża teraz ten kraj, i że równocześnie słychać o oporze świeżo zaanektowanych przez ks. Nikitę okolic przeciw wcieleniu do Czarnogóry. Z Kottaru d. 11. bm. donoszą do półurzędowej wiedeńskiej *Politische Correspondenz*: „W całej okolicy Antivari objawia się żywy i stateczny opór przeciw zjednoczeniu z Czarnogórą. Mieszkańcy całego okręgu Dulcigno aż po Bojanę odmawiają przyjęcia broni od Czarnogóry, i bez różnicy wyznania domagają się stanowczo przyłączenia do Austrji. W skutek tego w Czarnogórze wielkie zaniepokojenie. Spodziewano się lada chwila powstanie mieszkańców Spizzy. Niedowierzając im Czarnogórcy, już obsadzili swojem wojskiem warownie Nehaj i Golobrdo, a dotychczasową, ze Szpizzanotów złożoną załogę, rozpuścili. Znaczny oddział Czarnogórców fortyfikuje Punta di Volovizza od lądu i morza."

We czwartek miał rumuński minister prezydent p. Bratiano z powrotem z Berlina wstąpić na krótki czas do Wiednia i wnet odjechać do Bukaresztu.

Moskwa usilnie agituje za usunięciem z Wiednia ajenta rumuńskiego, p. Balaceana, zarzucając mu, że stał się narzędziem Andrassego i zanadto znosi się z ambasadą angielską.

O okólniku Gorczakowa powiada *Pester Lloyd*, że jest grzecznym, ale tylko co do formy, co do samej rzeczy zaś jest szorstką odmową, i dlatego zamiast naprawić, pogorszył położenie.

Podnosiliśmy już dość dawno ważność dla Austro-Węgier traktatu sanstefańskiego pod względem ekonomicznym — handlowo-przemysłowym. Otóż, jak dzisiaj jest namacalnem, ta właśnie strona medalu sanstefańskiego sprawiła, że opinia nawet najzagorzalszych do niedawna zwolenników Moskwy w Przedlitawii — z wyjątkiem garstki popleczników *Vaterlandu* — stanowczo i nawet namiętnie przeciw Moskwie się zwróciła i prze do wojny z Moskwą.

Pod d. 9. bm. wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa wystosowała do ministerstwa handlu krótki memorjał o wielkiem dla austro-węgierskich interesów handlowo-przemysłowych znaczeniu Wschodu i o konieczności energicznego ich bronienia wobec przekształcenia półwyspu Bałkańskiego. Wykazuje on, jak handel i przemysł Austro-Węgier od wieków utorował sobie odbyt na Wschodzie, jak wielkie kapitały są i dzisiaj w nim ulokowane, jak znaczna część dochodu państwowego ztąd płynie. Izba handlowa polega na rozumie i energii rządu, jednak dodaje:

„Doświadczenie wszelako już nieraz okazało, że dyplomacja przy wielkich zmianach międzynarodowych niejedną dla handlu zewnętrznego ważną sprawę bądź pomijała, bądź też należycie jej nie oceniała. W niejednym wypadku dobremi były stypulacje, pierwotnie przez nią ułożone i uzyskane, ale przy następnem onych przeprowadzaniu w praktyce, przy sformułowaniu ich w taryfach cłowych i innych postanowieniach szczegółowych, zatracane bywały korzyści, w zasadzie osiągnięte.

„Dla Austro-Węgier jest to poprostu interesem żywotnym, aby się na tę od dwóch prawie wieków poręczoną łączność handlową (z Turcją i jej krajami, w traktatach karłowickim i pożarewackim, tudzież w traktacie handlowym i żeglugowym z 22. maja 1862; pr. r. *G. N.*), na ten prawowity i naturalny związek Austro-Węgier z krajami Bałkańskiemi i całym okręgiem Czarnego morza nie targano, aby ewentualne nowe urządzenia polityczne w niczem nie osłabiły dochowanych tam dotąd korzyści" itd.

Handlową stronę traktatu sanstefańskiego obrobił i Gorczakow w swoim okólniku i jako zupełnie co do Moskwy niewinną przedstawił. Przeciw temu widocznie wywodowi wymierzone są ostatnie artykuły wstępne *Nowej Pressy* i *Fremdenblattu*. Pierwsza wykazuje, że na dolnym Dunaju Moskwa zamyśla przejazd parowy między Dżurdżewem a Ruszczukiem zastąpić mostem kolejowym, czem utrudni żeglugę, i wszędzie zaprowadzić tam na kolejach swoje tory szerokie. t. j. odciąć wszystkie koleje europejskie i zmusić wszystkie wagony europejskie do przeładowywania, z niezmierną szkodą handlu nie-moskiewskiego. Cła ochronne zamknęłyby do reszty odbyt Europie.

„To też — powiada *Nowa Presse* — dążyć nam należy nie do równouprawnienia, ale do preferencji. Traktat sanstefański dowiódł, że Moskwa dąży do opanowania morza Egejskiego i Adrjatyckiego. Ten więc traktat zburzyć, to winno być pierwszym celem austrjackich mężów stanu, z powodów nietylko politycznych, ale i ekonomicznych. Odbyt swój na Wschodzie, wolność żeglugi na swojej rzece największej, rozwój komunikacyj swoich powinna Austrja swoją własną siłą sobie zabezpieczyć, a nie spuszczać się na łaskę Moskwy. Jeżeli Moskwa zdoła się utrzymać przy pozycji, jaką jej traktat ten nadaje, będzie to znakiem, że Austrja nazawsze i niepowrotnie pod względem politycznym i ekonomicznym wykluczyła się ze Wschodu, i nazawsze abdykowała."

Frmdbl. cyframi wywodzi, że skoro wszystkie obecne i przyszłe koleje żelazne Austro Węgier ku morzu Czarnemu, a zwłaszcza Egejskiemu wpadną pod wpływ Moskwy, jeżeli ona komorami swemi i kolejami zmonopolizuje komunikacje Warna-Odessa i Izmaiłów-Kijów, wtedy w tamtych stronach austro-węgierski handel lądowy zostanie zniszczony, a skutkiem tego i handel morski. Jeszcze bardziej czeka to morski handel Anglii, gdyż z liczby okrętów, zawijających do portów egejskich, czarnomorskich i do Suliny (ujście spławne Dunaju) przypada przeszło 25 prc. na angielskie a przeszło 23 na austro-węgierskie. W Salonice góruje marynarka francuska, w Warnie austro-węgierska, w Sulinie angielska. Liczba zaś okrętów niemieckich w całym handlu lewantyńskim nawet pół prc. nie wynosi.

„Zabagnienie sprawy" i stanowisko monarchii.

* Chwila dziejowych decyzyj przybliża się.

Moskwa ze zdobyczami swej broni stoi sama jedna. Dyplomacja jej, zręcznością i sposobami — zresztą jej jednej tylko właściwemi — stara się utrzymać zdala od swych zdobyczy każdą nieprzyjazną rękę; a przez ten czas, wykonawcy woli cara pracują nad upewnieniem posiadania zdobyczy. Aby Moskwę pozbawić takowych, potrzeba wyrzucić ją z zajmowanych stanowisk. Pomimo wszakże powszechnej niechęci, nikt się w Europie nie spieszy do podobnej egzekucji. I tak nastąpiło wcześniej niż się było można spodziewać, przepowiadane przez Bismarka „zabagnienie sprawy" — ugrzęźnięcie jej w błocie.

Zabagnienie to jest wszakże wbrew przepowiedni dla jednej strony, a mianowicie dla Moskwy korzystnem. Czas materjalnego spokoju daje jej możność przygotowania obrony zdobytych stanowisk nowemi siłami, odpowiednio do zagrażających niebezpieczeństw. Korzysta ona z materjalnego spokoju, aby przy pomocy zaprowadzenia

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Pomyśleć mogła, że pan Gałacer dostał lekkiego na umyśle pomieszania, wiedząc atoli o bzikach szlacheckich, wiedziała, iż żadnego nie potrzeba pomieszania na to, ażeby szlachcic od rzeczy prawił. Puściła przeto mimo uszów uwagę filozoficzną, i życząc panu Gałacerowi dobrej drogi, winszowała mu tego, że się nie zdecydował.

— Na decyzję bowiem, niech mi asan dobrodziej wierzy — mówiła — zawsze pora... Nie dziś, to jutro... Co nagle...

— To diable.. — dokończył pan Gałacer. O tak... o tak... Reguły tej trzymam się i Bogu dzięki, ot jak mnie asani dobrodziejka widzi, nie wychodzę na tem źle... Człowiekowi i służy i płuży... Pobałamucił mnie trochę Hurski...

— Wurski.. — poprawiła marszałkowa.

— Wurski, Hurski... Hurski, Wurski... Padam do nóżek asani dobrodziejki... Do stópek się jej ścielę...

— Niech pana dobrodzieja pan Bóg prowadzi... do miłego widzenia...

— A kiedyż z powrotem państwo dobrodziejstwo?

— Oczewiście... po skończeniu sezonu. Oleś się podreperuje... Zimę spędzimy w Kotiszczach .. Oleś odwidzi pana dobrodzieja...

Pożegnali się. Pan Dryndalski wsiadł na kolej, i po dniach kilku podróży, spędzonych częścią w wagonach, częścią po hotelach, znalazł się na własnych śmieciskach, pod własną strzechą, we własnym charakterze wielkiego męża, rodzaju królika, ograniczonego wprawdzie konstytucją, zajmującego jednak stanowisko bardzo ważne.

Wyrazy „stanowisko bardzo ważne" wymagają króciuchnego komentarza.

Pan Gałacer Dryndalski był właścicielem tysięcy kilku morgów ziemi. Na ziemi tej mieściło się wsi i przysiołków kilka, zamieszkałych przez kilkaset rodzin wieśniaczych. Śród tych stał on jako punkt środkowy życia i ruchu. Rodziny wieśniacze, acz od poddaństwa i pańszczyzny wyzwolone, od niego zależały. Zależność ta tłumaczy się stosunkiem kapitału do pracy. On przedstawiał kapitał; ludność przedstawiała pracę. Kapitał, pozostając w dowolnem jego rozporządzeniu, nadawał mu faktycznie władzę, której używać mógł na złe lub na dobre, faktycznie więc zajmował stanowisko władcy, dzierżącego w rękach swoich losy znacznej liczby bliźnich swoich. Ciężyła przeto na nim odpowiedzialność wielka, połączona z dogodnościami ogromnemi Mógł dowolnie czynić źle, czynić dobrze i nie czynić ani źle, ani dobrze, nie narażając się na żadne smutne następstwa. Był przeto panem — panem konstytucyjnym, regulującym odpowiedzialność jak mu się podobało, a ciągnącym ze stanowiska swego cały pożytek w granicach zakreślonych prawem, które tak u nas jak wszędzie, traktując pracę zgoła po macoszynemu, opiekuje się kapitałem z ojcowską troskliwością.

Człowiek na miejscu pana Gałacera mógłby być ogromnie pożytecznym, nie wychodząc po za granice morgów swoich. Do tego małej jednej potrzeba rzeczy: obywatelskiego rozumienia. Pan Gałacer posiadał wszystko: jednej tylko tej rzeczy nie posiadał.

Niestety!...

Bierzmy go jednak takim jakim był, nie zaś, jakim by być był powinien. Że nie rozumiał, czynić mu z tego zarzutu nie myślimy, przez wzgląd na to, iż kategorja nierozumiejących obejmuje liczbę ogromną szczęśliwców, którym pieczone gołąbki spadają same do gąbki. Nie był łepszym, nie był jednak gorszym od ogółu spółobywateli; nie był mędrszym, nie był atoli głupszym, a tylko nieobrotniejszym jak inni, czyli, wyrażając się dodatnio w tym względzie, poważniejszym, okazalszym, cięższym, stateczniejszym.

Powróciwszy z Teplic, pierwszą sprawą, o której pomyślał, był odpoczynek.

O! zmęczył bo się — sapał, prychał

Odpoczywał więc.

Dla domowników powrót jego miał znaczenie niespodzianki podwójnej: najprzód, nastąpił za rychło, powtóre, od kuchty do komisarza wszyscy tego byli przekonania, że jaśnie pan przywiezie ze sobą jaśnie panią z zagranicy. To zwłaszcza ostatnie sprawiło podziw nie mały. Jasna pani zdawała się być pewną, i to tak dalece że każdemu ze służby śniła się z kolei i każdy nad tem jeno przemyśliwał, jak się jej zalecić najlepiej. Ochmistrzyni na tę intencję, wtorki pościła i masło szafranem zaprawiała. Tymczasem, jasny pan powrócił sam, zmęczony i zasapany.

I odpoczywał.

Domownicy na palcach koło niego chodzili.

W gronie służby zapanował pewien rodzaj konsternacji.

Oczekiwano na coś — na pierwsze pana Dryndalskiego odezwanie się, wprowadzić mające promyk światła w tajemnicę zagadkową.

Pan Gałacer odzywał się wprawdzie: chrząkał, rozkazy wydawał, żądania stawiał, zapytania rzucał — lecz rozkazy jego, żądania i zapytania odnosiły się do spraw życiowych i porządkowych, nie zaś do ważnej kwestji, która umysły zajmowała. Rzecz przedstawiała się tak: czy harbuza zjadł, czyli też rozmyślił się? Gdyby otaczająca dziedzica Doliny służba do angielskiej należała narodowości, nie obeszłoby się bez zakładów. Polacy zaś i Polki — czekali. Jaśnie pan udawał wobec nich sfinksa. Sfinks milczał, oni przeto — czekali.

Nic bo im nie pozostawało innego — zapytać chyba. Każdemu z nich jednak, prędzejby język do podniebienia przysechł, zanimby się odważył pana pytaniem zaczepić.

Stosunek służby naszej do panów jest trochę turecki. *Sen bilir.* W panu, chociażby się on jak najmocniej do nóg stołowych siłą inteligencji swojej zbliżał, przypuszcza się z góry wszechmożność, wszechmądrość i wszechgłębokość, skupione w jednej osobie i niedopuszczające czego innego, tylko hołd.

Sfinks wszedł po dniach paru w zwykły życia tryb: odżywiał się po dawnemu i po dawnemu tronował w Dolinie, nie zajmując tronu królewskiego. Za tron stawała powaga, która najbardziej imponująco występowała w tych dnia chwilach, kiedy pan Gałacer z cybuchem w ręku, otaczając oblicze swoje kłębami dymu i siedząc w pozycji półleżącej na kanapie, dawał rządcy dyspozycje. W chwilach tych zasługiwał na malowanie, przedstawiał bowiem żywe powagi wcielenie.

Chwila podobna nastąpiła na trzeci po powrocie jego z Teplic dzień.

Rządca stał przed nim; on siedział i, wznosząc oczy do góry rozkazy i zapytania dawał. Naprzykład:

— Co asan myślisz o ręce pod dębiną?..

— Jaśnie pan wie najlepiej, co to za ręka...

— Hm .. hrm... przeznaczam ją pod pszenicę...

— Słucham, jaśnie panie..

— Myślisz asan iż to dobrze będzie?..

— A, proszę jaśnie pana!.. Czyż może być źle, gdy jaśnie pan rozkaże!.. Ręka pod dębiną, w rzeczy samej. nie nadaje się, jak tylko pod pszenicę...

Pan Gałacer pomilczał przez chwilę i po chwili rzekł:

— Pod dębiną posiać by należało rzepak...

— Słucham, jaśnie panie...

— Czy to jednak dobrze będzie?..

— Czemużby, jaśnie panie, źle być miało!..

— Powiadam asan, że ta ręka tylko pod pszenicę...

— Pod pszenicę, albo pod rzepak, jaśnie panie.. — odrzekł rządca bez wahania.

— Hm... — zanurzył się pan Gałacer w milczeniu, które przerwał po chwili Hm .. Pod dębiną posadzą się buraki...

— Słucham, jaśnie panie...

— Czy tylko będzie dobrze?..

— O!.. jak najlepiej, jaśnie panie...

— Powiadasz asan, że grunt nadaje się pod pszenicę, albo pod rzepak...

— I pod buraki, jaśnie panie... — była rządcy odpowiedź, wygłoszona śmiało — i pod wszystko, co się jaśnie panu rozkazać podoba...

Następne dyspozycje w podobny odbywały się sposób. Rządca znajdował dobrem wszystko, co z ust pana Gałacera wypłynęło, w odpowiedziach zaś na zapytania unikał starannie powiedzenia czegoś od siebie. Wypadło jednak tak, iż unikanie niepodobnem się stało. Pan Gałacer, zmarszczył się, odsapnął i zapytał:

— No, a cóż tam... kolejnicy?.

— At, jaśnie panie... — machnął zapytany ręką.

— Posuwają się?..

— Ta że się posuwają... Na suchym gruncie sypią groble, co niech pan Bóg broni...

— Zabrali mi ziemi sporo... hm?. jedni powiadają że za pół darmo, drudzy że zapłacili suto... Jak się asanu zdaje?..

— Mnie, jaśnie panie?..

— Tak... asanu..,

— Mnie?... Mnie się zdaje... hm... Mnie, jaśnie panie, zdaje się... — zakaszlał się. Mnie?... hrrr?... ah ahah...

— Co asan na to?...

— Ja na to... ot tak, jaśnie panie... Ja na to, przysięgam Bogu, jaśnie panie... co się tego tyczy, to, żeby prawdę szczerą jaśnie panu powiedzieć... ja.. tego...

— Widujesz asan Hurskiego?... — zapytał pan Gałacer nagle.

Rządca drgnął, twarz mu się rozjaśniła, odetchnął jakby mu ciężar z piersi spadł i odpowiedział:

— Co się tego tyczy, to jest... jaśnie panie... kiedy niekiedy... Nie zaduję się z nim, wszelako..

— Gdzież on teraz?...

— Zawsze tam... wedle krzyża... Słychać, że przeniesie się dalej, jak tylko skończy się ten nasyp, co przez jar przechodzi...

Pan Gałacer mruknął coś pod nosem i w zamyślenie się pogrążył. Po chwili westchnął, wypuszczając wraz z westchnieniem gęsty dymu kłąb. Następnie bąknął pod nosem.

— Hurski, Wurski... djabli nadali..

I zapytał:

— Zagląda kiedy do Doliny?

— Nie zajrzał ani razu od czasu, jak jaśnie pan za granicę wyjechał..

— Krewnych nawet nie odwidzał?...

(C. d. n.)

nowych porządków w zajmowanych ziemiach ugruntować — o ile to w ogóle Moskwa potrafi — własne panowanie. Zyskawszy czas daje jej także możność, aby wezbrane wody europejskiej niechęci spłynęły na rozmaitych punktach upustami spodziewanych oddzielnych korzyści, do których otwarcia jej dyplomacja posiada rzekomo odpowiednie klucze. Tak więc przy zabagnieniu sprawy, polityka moskiewska może mieć nadzieję, że zwolna opadną wody niechęci w całości lub w części, a skostniałe zdobycze znajdą się na suchym gruncie, lub gdyby nawet sparta niechęć niektórych mocarstw przetrwać miała, to odparcie spóźnionego i odosobnionego attaku stanie się następnie łatwiejszem; „kto czas zyskuje, wszystko zyskuje" — oto w tej chwili hasło polityki moskiewskiej.

Korzystanie ze stanu zabagnienia sprawy nie jest i dla Moskwy wprawdzie bez niebezpieczeństwa. Dla upewnienia w takim stanie rzeczy zdobyczy swoich, potrzebuje ona zagrodzić drogę flocie angielskiej u Bosforu, i upewnić pozycję swoją w Rumunii. Tu i tam łacno stać się może, że gwałt widomy, nieznaczny w jej oczach, zbyt wyzywającym będzie wobec państw europejskich, aby przepełnił miarę cierpliwej niechęci. — Dając wszakże w ruchu sprawną dyplomację petersburgską do siania nieporozumień, do dodawania otuchy wszędzie obecnym przyjaciołom Moskwy i paraliżowania ze związku wszelkiej akcji antimoskiewskiej fantasmagorjnym widokiem oddzielnych korzyści, stan ten jest dla Europy, przedewszystkiem dla tych wszystkich co pragną ocalić własną niezawisłość i swobodę europejską, pełen niebezpieczeństw.

Z tego punktu widzenia rzeczy, opłakania godnym jest objawem, że w monarchii austro-węgierskiej do dziś dnia istnieją prądy i potęgi, co cieszą się tak zwanem umiarkowaniem Moskwy, w memorjale ks. Gorczakowa widzą zadatki pokojowego załatwienia trudności. Niepomni, że te trudności, to są śmiertelne kolizje, dla których niema kompromisowego załatwienia. Istnieją prądy i potęgi, trzymające w swem rozporządzeniu całe kategorje sił monarchii, zawsze jeszcze spodziewające się lubego słowa Moskwy, na tak zwane propozycje, jakie hr. Ignatiew obiecał zakomunikować w Petersburgu. Są tacy nawet u ognisk państwowej władzy w monarchii, którzy obawiają się jednego tylko, aby monarchia nie była zanadto wymagającą wobec Moskwy. Widok ziem hołdowniczych, jaki roztoczył czarnoksiężnik Ignatiew, upaja ich umysły, unosi fantazję aż do wybrzeży Archipelagu... i ułatwia robotę Moskwie.

Nie wiemy czy który z poufnych kurjerów moskiewskich, snujących się pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem, przywiózł już zachętę do rojeń dalszych o podziale panowania na Półwyspie — z pewnością żaden nie przywiózł zniechęcenia. W dzisiejszym wszakże stanie rzeczy ci wszyscy, co marzą o rozciągnieniu pośrednim czy bezpośrednim panowania monarchii na połowę półwyspu Bałkańskiego, z Serbią czy bez Serbii, z Czarnogórą czy bez Czarnogóry, za przyzwoleniem Porty czy bez takowego — wszyscy ci w dzisiejszym stanie rzeczy, z samowiedzą czy bezwiednie stanowią partję moskiewską w monarchii.

Znani od dawna przyjaciele Moskwy, stęsknieni wyznawcy umiarkowania zapatrzeni w carat petersburski jak w jutrzenkę własnego zbawienia, propagatorowie tak zwanych słowiańskich sympatji — jednem słowem ci wszyscy, co od lat dwóch starali się bez znużenia wepchnąć monarchję do Bośnii, wszyscy ci nadają też ton nowo obudzonym zachceniom. Dalszą część obozu stanowią ci, co przesiąknięci niewiarą i nienawiścią do narodowych dążeń, a ufni w moc biurokracji — wiedli monarchję przez lat dziesiątki od klęski do klęski, od straty do straty, dziś zaś mają nadzieję, ofiarą żywotnych warunków istnienia monarchii zyskać powiększone pole dla swych eksperymentów przedawnionego rządzenia. Ambitnicy parlamentarni i chciwi zysków przemysłowcy dopełniają zastępu, ułatwiając mu zadanie paraliżowania antimoskiewskiej czujności monarchii. Zastęp to silny, potężny swojemi wpływami. Dopóki on nie zostanie pokonany faktami, dopóty polityka monarchii nie wypłynie na szerokie wody w kierunku, zgodnym z interesami zapewnienia bytu narodów, na których się jej przyszłość opiera, dopóty upokarzające zarzuty, jakie przeciw niej podniósł wśród parów angielskich lord Derby, będą ciągle możliwemi.

Nie czas więc pocieszać się, że pozycja monarchii stała się faktycznie decydującą, postawa Wielkiej Brytanii groźną, a Moskwa odosobnioną. Właśnie dla tego, że pozycja monarchii jest decydującą, właśnie dla tego, że w jej ręku leży przyszłość rozwiązania powstałych na Wschodzie kolizji i losy ewentualnej walki — objawy, na któreśmy wskazali, nie mogą nie budzić niepokoju. Straż u Bosforu trzyma Wielka Brytania i można się spodziewać, że tam zręczność moskiewska nie ubiegnie nowym gwałtem dziejowych rozstrzygnień. Straż na północy, u stoku Karpat, tylko monarchia spełnić może. Zajęciu tu przez Moskwę pozycji strategicznych uniemożliwiających skuteczne przeciw niej działanie, ujęciu w ręce władz moskiewskich zarządu Rumunii, za przyzwoleniem rządu rumuńskiego, lub bez takowego—tylko jedna monarchia przeszkodzić może i powinna; to jest jej zadanie. Wówczas więc dopiero, gdy rozporządzenia wojskowe w monarchii, które my może najprzód poczuć byśmy musieli — dadzą rękojmię, że i na północy Moskwa zręcznym gwałtem nie sforsuje sytuacji, wówczas gdy zawotowany kredyt na podniesienie powagi monarchii zostanie spożytkowany na tę największą powagę silnego ochronnego stanowiska, wówczas dopiero ze spokojem względnym będzie można oczekiwać rezultatu zabiegów kongresowych hr. Andrassego, lub tej nauki zbawiennej dla innych ludów bałkańskich, jaką przebyła Rumunia, a którą pan Tisza w ostatniej swej mowie zapowiedział. Bez tego wszakże obudzone zachcenia korzyści w jakimś odwleczonym od głównego węzła sprawy kierunku, stare choroby monarchii, i nowe sympatje dla północnej słowiańskiej potęgi przerażać muszą, bo sprawić łatwo mogą, że zanim przyjdzie do zabezpieczenia interesów monarchii na kongresie czy wojną, klucze pozycji na północy zostaną w ręce Moskwy wydane, a wraz z niemi, przyszłość monarchii i los nasz, o ile on na monarchii austro-węgierskiej oparty.

Memorjał Gorczakowa z 7. kwietnia i nadzwyczajne umizgi współczesne do gabinetu wiedeńskiego wskazują dostatecznie, w jakim kierunku Moskwa chc wyzyskać sprowadzone przez nią „zabagnienie sprawy." Nie w odpowiedzi więc na poczynione Ignatiewowi propozycje, nie w oddzielnych układach z Moskwą, wzmagających wewnątrz wpływy moskiewskie na politykę monarchii, leży dziś środek ochronny, lecz w czynach tylko, w zajęciu strategicznych pozycji na północnym wschodzie monarchii znajduje się wystarczająca rękojmia przeciw niespodziankom moskiewskim sprawę przesądzającym, i sposób zabezpieczający od zabagnienia przyszłość monarchii.

Interesa handlowe Austrji na Wschodzie.

Do głosów anti moskiewskich, które ze stanowiska czysto politycznego prowadzą kampanię dyplomatyczną, przyłącza się teraz w Austrji chór reprezentantów handlu i przemysłu. Podobnego objawu oczekiwaliśmy zeszłego roku od naszych Izb handlowych galicyjskich, u których powszechne skargi na dolegliwości transportowe powinne były znaleźć echo. Na początku roku b. zanosiło się nawet na podanie petycji do Rady państwa od Izby handlowej lwowskiej, zapadła na to uchwała — ale nie słyszeliśmy, by została wykonaną; przynajmniej o wejściu takiej petycji do protokołu rajchsratowego milczą sprawozdania.

Teraz, gdy preliminarja sanstefańskie z załączoną ilustracją kartograficzną otworzyły oczy sferom interesowanym, świat handlowy środkowej Europy z trwogą zaczyna przezierać niebezpieczeństwo, jakie mu grozi. Przypuścić należy, że gdyby nie depesza okólnikowa Anglików, to jeszcze dłużej bylibyśmy czekali na manifestację ze strony kupców austrjackich, bo i w ich gronie system milczenia — podobny do systemu delegacji polskiej — świadczył, jeżeli już nie o zupełnem zobojętnieniu na własne interesa, to przynajmniej o nadzwyczajnej cierpliwości.

Milczenie to przełamała pierwsza Izba handlowa dolno-austrjacka, uchwalając d 9. bm. podanie do ministerstwa handlu, którego celem jest ochrona austrjackich interesów handlowych na Wschodzie. Dokument ten kładzie nacisk na konieczność swobody żeglugi na Dunaju, i na utrzymanie ruchu morskiego w stosunkach nietamowanych, przypominając, jak wiele państwo austrjackie łożyło dotąd kapitałów na utrzymanie związków z emporjami lewantyńskiemi, których eksploatacja jest miarą wielkiej ważności, jaką ochrona handlowych interesów ma tam dla politycznego stanowiska Austro-Węgier. Izba dolno-austrjacka wyraża swoje obawy z powodu tego, iż Moskwa dla łatwych do zrozumienia względów politycznych chce wyłączne panowanie nad owemi obszarami handlowemi osiągnąć dla siebie, i przenieść na te obszary ekskluzywne zasady swojej polityki cłowej i handlowej, których się dotychczas trzymała wobec stosunków handlowych ze światem. „Traktat sanstefański — pisze petycja wzmiankowana — z tak przesadnemi wymaganiami, otwierałby Moskwie swobodną drogę do tego, a nasze stosunki ze Wschodem byłyby dotknięte w swych arterjach żywotnych, i doznałyby klęski bardzo bolesnej. Wyparci z targowiska Wschodu, stalibyśmy się państwem handlowem podrzędnego znaczenia, podczas kiedy naszem zadaniem jest odgrywać tam pierwszą rolę."

Izba tedy, uniesiona patrjotycznem uczuciem, wyraża przekonanie, że Austro-Węgry, jeżeli mają zachować swoje stanowisko mocarstwowe i istnieć jako potężne państwo naddunajskie, muszą z całym naciskiem, i skoro potrzeba, nieszczędząc nawet ofiar największych, obstawać przy tem, aby im w nowej organizacji krajów naddunajskich i dotychczasowych prowincyj tureckich, pod względem warunków ruchu handlowego zabezpieczono wszystkie prawa w nieuszczuplonej mierze, jakie dotąd każde inne państwo miało. Przedewszystkiem należałoby wpływać na to, aby w tych krajach zaprowadzoną była rozsądna polityka cłowa; powtóre należy domagać się, aby zupełna swoboda żeglugi na Dunaju aż do Czarnego morza była utrzymaną tak, iżby żaden uczestnik nowej grupy państw nie mógł robić sobie zbytecznych pretensyj, nadwerężających prawo bandery austro-węgierskiej.

Petycja wspomina dalej o prawach portowych, o budowie sieci kolejowej, o zapewnieniu linij pocztowych i telegraficznych, o zachowaniu sądownictwa konzularnego w dotychczasowym nienaruszonym stanie, i powiada, że Izba będzie dalej śledzić tok wypadków, i w razie potrzeby nie omieszka przedłożyć rządowi swoje propozycje. Na razie zaś prosi, aby rząd nie przystępował do zawierania żadnych hadlowo-politycznych umów bez poprzedniego wysłuchania Izb handlowych.

Oczekiwać należy, że wszystkie inne Izby handlowe w państwie Austrjackiem poprą ten głos, mający i dla stosunków handlowych Galicji wielką rację.

Austro-Węgry.

Dnia 10. b. m. obradowała Izba poselska dalej nad projektem ustawy o podatku osobisto-dochodowym; §. 25, dotyczący urządzenia katastrów przyjęto bez rozpraw.

Do §§. 26, 27 i 30 wniósł Krzeczunowicz poprawki żądające obliczania 30dniowego terminu reklamacyjnego od chwili, kiedy rezultat szacowania stał się wiadomym podatkującemu, — do §. 31, poprawkę, aby komisje reklamacyjne w swych decyzjach nie były wiązane żadnemi terminami, do innych §§fów poprawki formalnej natury. Wszystkie odrzucono, przyjmując artykuły ustawy podług wniosków komisji aż do §. 41 włącznie. Z powodu wielkiej ilości mowców zapisanych do głosu przy §. 42 zaproponował Hammer-Pargstall zamknięcie posiedzenia, ale Izba uchyliła ten wniosek i rozpoczęła rozprawę. Paragraf ten opiewa: „Od podatku osobisto-dochodowego nie wolno pobierać żadnych dodatków krajowych, powiatowych, gminnych i innych". Przeciwko temu zapisali się do głosu Zschock, Göllerich, Kopp, Steudel, Dinstl, Pfeiffer, Russ, Hammer-Purgstall, Kronawetter, Promber, Keil, Bärenfeind, Posch, Heilsberg, Dunajewski, Dipauli, Schöffel, Krzeczunowicz, Herbst, Kowalski i Halka; za wnioskiem komisji Granitsch, Tinti, Hackelberg, Schaup, Wolfrum i Gomperz.

Trzeba wiedzieć, że projekt rządowy nie wykluczył poboru dodatków od tego podatku już z tego względu, że podatek osobisto-dochodowy wchodzi w miejsce dotychczasowego podatku dochodowego, zaprowadzonego w r. 1849, od którego dodatki wymierzano na rzecz krajów, powiatów i gmin. W przedmiocie tym zabierali głos Zschock i Tinti, poczem zamknięto posiedzenie. Następne nazajutrz.

Całe posiedzenie Izby poselskiej z d. 11. bm. było poświęcone obradom nad §. 42. Dr. Kopp wychodząc ze stanowiska prawa państwowego, zaprzeczył Radzie państwa prawa uchwalenia takiego ograniczenia, które krzywdzi prawo krajów, zastrzeżone §. 22. statutów krajowych. Uchwała tedy, iż do podatku osobisto-dochodowego nie wolno pobierać dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, byłaby naruszeniem konstytucji. Odwrotnego zdania był Granitsch, zasadniczo przeciwny nakładaniu dodatków do podatków państwowych, i zaproponował rezolucję, wzywającą rząd, aby wygotował projekt ustawy o opodatkowaniu na rzecz krajów, powiatów i gmin w ten sposób, iżby ustawa ta mogła wejść w życie równocześnie z ustawą o podatku osobisto-dochodowym. Kronawetter, polemizując z Granitschem, bronił bardzo trafnie autonomicznych praw krajów i gmin. Hackelberg zaproponował odesłanie §. 42. do komisji, ale wniosek ten upadł, i dalszą rozprawę przerwano. Prosimy porównać z tem dzisiejsze doniesienie telegraficzne.

W końcu posiedzenia pan minister handlu odczytał odpowiedź na niedawną interpelację Proskowetza o przerwach i przeszkodach transportowych na kolejach galicyjskich, a w szczególności na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Już przy wniesieniu tej interpelacji nadmieniliśmy, że była spóźniona, a tembardziej odpowiedź na nią dano w czasie, kiedy przeszkody te zostały faktycznie usunięte. Minister nadmienił, że przerwy i przeszkody były skutkiem wypadków wojennych, i przyznał, że organa inspekcji jeneralnej nie mogły im zaradzić.

Zaprzeczał tylko jak najmocniej, by towary austrjackiego pochodzenia były szczególnie upośledzone w dostawie. Pod tym względem widocznie źle poinformowano ministra, albowiem wiadomo, że podczas kiedy dla „sucharów" i mostów moskiewskich były wagony do dyspozycji — nie było ich dla zboża galicyjskiego ani dla towarów, przeznaczonych do stacyj na liniach kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej.

Jednocześnie w komisji kolejowej była przedmiotem obrad skarga firmy prazkiej W. F. Weber i sp. na kolej Lwowsko-Czerniowiecką. Komisja przyjęła motywowany porządek dzienny, wyrażając nadzieję, że rząd na przyszłość będzie się starał ile możności o dozór nad regularnością ruchu kolejowego.

Dep. Fux wniósł interpelację do ministra wyznań, czy prawdą jest, że biskup lincki ekskomunikował staro-katolickiego proboszcza Kurzingera, i czy temu biskupowi istotnie przysługa prawo do tego?

Komisja edukacyjna uchwaliła, petycję gminy żydowskiej w Brodach o subwencję dla szkoły ludowej z językiem wykładowym niemieckim, przekazać rządowi z poleceniem, aby sprawę utworzenia szkoły niemieckiej w Brodach wziął pod ścisłą rozwagę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. kwietnia.

* (γ) Wczoraj odbyło się uczczenie pięćdziesięcioletniego zawodu adwokackiego dr. Blumenfelda, do którego prócz innych delegacyj udali się także przedstawiciele tutejszej Izby adwokatów. Dr. Blumenfeld należy do najbardziej szanowanych członków naszej adwokatury z powodu swego nieskazitelnego charakteru; dzieci zaś swoje wychowywał w kierunku narodowym a na społeczeństwo żydowskie oddziaływał zawsze w duchu pojednawczym. Przymioty te i całe jego życie przepędzone bez skazy, zjednały mu też uznanie ogółu, dowodem czego liczne objawy w dniu wczorajszym.

* (γ) Przed kilku dniami zjechała do dóbr hr. Romera koło Dębicy komisja w sprawach nieprawnej używalności gruntów serwitutowych, przyczem włościanie tamtejsi taki opór zacięty stawiali, iż przybyła z komisją żandarmerja zmuszona była na nieszczęście do użycia broni, w skutek czego zabito 2 włościan a 6 raniono. Dla uspokojenia i zapobieżenia dalszych rozruchów ściągnięto wojsko z Dębicy.

* Dnia 14. b. m., t. j. w niedzielę profesor Duchiński, wice-prezes Towarzystwa antropologicznego w Paryżu, mieć będzie odczyt „Etnografia na Wystawie powszechnej w Paryżu." Cena biletów: Krzesło 50 ct. — Wejście na salę 30 ct. — Spodziewać się należy, iż korzystając z dogodnej świątecznej pory, szersza publiczność pospieszy na ten wykład naszego znakomitego pisarza.

* Wczoraj, t. j. dnia 12. b. m. odbyła się na tutejszym uniwersytecie promocja na doktora św. teologii Jks. Józefa Krukowskiego, profesora teol. paster. przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

* Restauracja kościoła św. Jura dawno się już rozpoczęła. Miała ona być wewnętrzną wyłącznie, ale obicie części kopuły głównej białą blachą, która zdaleka już razi oko każdego przechodnia okazuje, że i zewnętrzna strona archikatedry ma być restaurowaną. Zwracamy uwagę, że polakierowanie cynkowej blachy na czerwono tak, aby ona stanowiła całość z obiciem miedzianem kosztuje niewiele, a w tym razie z wielu względów byłoby koniecznem.

* Na posłuchaniu deputacji polskiej u papieża w dniu 7. kwietnia, — papieżowi siedzącemu na tronie wręczył adres lwowski pan Tadeusz Oksza Orzechowski, księgę zaś z podpisami blizko 50.000 nazwisk wręczył Leonowi XIII pan Franciszek Bałutowski, radny miasta Lwowa i reprezentant mieszczaństwa lwowskiego.

* Namiestnictwo lwowskie wydało do wszystkich starostw okólnik następującej treści: „Dr. Kniehyniecki, eksponowany do powiatu Stanisławowskiego celem leczenia na błonicę, doniósł sprawozdaniem z 13. lutego, iż używany przez niego kwas borowy (Acidum boracicum) w obec innych środków najskuteczniejszem przedstawia się lekarstwem przeciw błonicy. Ponieważ i śmiertelność w miejscowościach poruczonych dr. Kniehynieckiemu do dozorowania między chorymi na błonicę znacznie się zmniejszyła, a oraz pożądanem jest by w wypadkach panowania epidemji osiągnąć i rezultaty co do działalności lub nieskuteczności pewnych środków, przeto poleca się zawiadomić o niniejszem lekarzy, którym polecono dozorowanie chorych błonicowych celem używania kwasu borowego (do płukania i wstrzykiwania gardła 3%, rozczynem co ¼ godziny używać) z wezwaniem by o skuteczności tego leku zdali sprawę".

— **Sieniawa** d. 10. kwietnia. W Wylewach, wsi należącej do parafii sieniawskiej obrz. łac., Anna z Kocajów, żona Mikołaja Sirego, gospodarza wiejskiego i pielgrzyma w roku zeszłym do Rzymu, licząca lat 35, powiła d. 16. lutego czworo dzieci płci męzkiej, z których dwoje było nieżywych a drugie dwoje umarło po dwóch dniach.

— **Kraków**. D. 6. b. m. otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim dyplom doktora medycyny p. Ludwik Ćwiklicer, jeden z pierwszych założycieli straży ochotniczej ogniowej w Krakowie.

Mieszkający od lat kilku w mieście naszem autor i heraldyk p. Ad. Am. Kosiński, będący już członkiem towarzystw heraldycznych: petersburskiego i kopenhagskiego, otrzymał w tych dniach zawezwanie na członka korespondenta akademii królewskiej włoskiej heraldycznej i genealogicznej w Pizie. Jest on trzecim z Polaków, którego spotyka ten zaszczyt; pierwszym był ś. p. hr. Aleksander Przezdziecki, drugim hr. Stanisław Radoliński z Poznańskiego.

— **Warszawa**. Hr. Tarnowski St. rozpoczął swoje odczyty. Przedmiotem ich jest „Pan Tadeusz" Mickiewicza. W pierwszym, po wstępie, w którym to arcydzieło, jedyne w literaturze europejskiej, do godności prawdziwej epopei podnosi, przedstawił prelegent motywa tego orzeczenia, plastyczność, obrazowość, prostotę, charakter narodowy pana Tadeusza, jak i okoliczności, jakie je wytworzyły. Przytoczył tu hr. Tarnowski zdania estetyków, że epopeja w ścisłem słowa znaczeniu tylko w ustach ludu, w stanie pierwotnym żyjącego, powstać może, że z rozwojem cywilizacyjno-literackim jest niemożliwa, że nie stworzyli jej Tasso, Ariost, Kamoens, ani Milton; że nawet sagi skandynawskie i pieśni Ossjana daremnieby się o ten tytuł ubiegały, i wykazał, że pan Tadeusz właśnie tym apriorystycznym teorjom kłam zadał. — Mimochodem potrąciwszy o próby epopei u nas („Wojna Chocimska", „Czarniecki"), przeszedł prelegent do rozbioru księgi pierwszej pana Tadeusza. Tu podziwiając mistrzowstwo zawiązków już całkowicie obmyślonej treści, podniósł ów początek tej pieśni, co nas od razu za serce chwyta i owe odwołanie się do Boga-Rodzicy, które wypłynęło z głębokiej wiary i przekonania, zastępującego błachą muzę „cnoty" Woltera, lub „duszę nieśmiertelną" Koźmiana.

— **Kraszewski** w sobotę już opuścił Florencję, powracając do swego drezdeńskiego kącika.

Przed wyjazdem we czwartek dawał nasz mistrz pożegnalny obiad dla osób, z któremi w mieście Medyceuszów obcował.

— **Papyrus**. Zarząd sztuk pięknych w Paryżu nabył w tych czasach za 4.000 frank. papyrus egipski, który jest jedynym w swym rodzaju. Ma on 8·30 metrów długości, 43 centymetrów szerokości i mimo swego wieku (blizko 4.000 lat) jest wybornie w całości zachowany. Gdy go oddano do muzeum w Luwrze, był jeszcze jak wszystkie papyrusy, zwinięty w rolę i trzeba było poświęcić wiele pracy i cierpliwości zanim go zdołano rozwinąć. Papyrus ten obejmuje kronikę śmierci i uroczystości pogrzebowych matki królewskiej, z pierwszej dynastji królów egipskich. Podczas tegorocznej wystawy powszechnej, zabytek ten będzie mógł być przez publiczność oglądany.

— **Osman w Konstantynopolu**. W dniu 25. zm. o godzinie 2 popołudniu, stanął Osman basza pod Konstantynopolem. Wszystkie serca zadrżały; zdało się, iż to... ostatnia Osmanów nadzieja, zbawca zbroczonego we krwi półksiężyca, przybywa! Dniem wprzód oczekiwały go na placu tłumy nieodstraszone nawet cieniem zapadającej nocy. A jakie tłumy?! morze głów ciche, jedną myślą w jedną stronę falujące! Cisza ta miała w sobie wiele powagi... Poczynają coraz głębiej się zastanawiać nad tym osobliwym człowiekiem, który tak bohatersko walczyć i paść potrafił. Straż złożona z wysokich, silnych postaci, przerzyna tłum, który chętnie się ustępuje. Jakież tu bogactwo barw wszelakich? Niebieskie, żółte lub zielone płaszcze kobiet, narzucone białemi welonami; na rogach ulic wznoszą się żywe piramidy; w górze brodaty Turek w zielonym turbanie, u dołu pstry kawalerzysta; tu soft w swym długim czarnym talarze, tam murzyn i arab — same typy! Wszystkie zaś serca dla jednego biją od dwóch dni człowieka, dla męża, co wiernie spełnił swój obowiązek, dla Gazi Osmana baszy. Oto zawinął właśnie na Bosfor okręt „Carewna". Parowiec zarzucił kotwicę i natychmiast podjechał ku niemu kaik pałacowy z dwoma adjutantami sułtańskimi, którzy go mieli odprowadzić do Dolma Bagdże. U stóp pałacu stoi około 2000 ludzi; pięćdziesięciu żołnierzy stanęło pod bronią na schodach prowadzących do Bosforu. Wzruszony szedł środkiem ich Osman basza. A gdy się dzielny wódz na drugiej stronie pałacu ukazał, aby wsiąść na wóz, który go miał z woli sułtana odwieść do Yyldyz-Kiosku, tłum zerwał milczenie i rozszalały, przypadł do wodza, całując jego ręce i powtarzając z uwielbieniem jego nazwisko.

Z trudem zdołał się Osman przecisnąć do pałacu. Tu czekał nań sam Abdul-Hamid, który odezwał się doń w te słowa:

„Tyś jeden ocalił honor żołnierski Osmanów. Dlatego uczyniłem ślub, iż w dniu, w którym znów cię zobaczę, ucałuję twe oczy! Pójdź, mój bohaterze, niech dotrzymam przysięgi!"

Przy słowach tych Abdul objął Osmana i ucałował go z najwyższem wzruszeniem. Osman odrzekł:

„Mojem pierwszem życzeniem jest ukorzyć się u stóp waszej dostojnej osoby; dzięki niech będą Niebu, iż mi pozwoliło spełnić to marzenie!"

Abdul-Hamid doręczył w tej chwili wodzowi „Osmanie" z brylantami i dekoracją wojenną; potem kazał sobie podać szablę zdobną napisem „Gazi". Szabla to dziedziczna z czasów pierwszych Hamidów. Sułtan wręczając ją Osmanowi rzekł:

„Nie mogę ci dać większej nagrody, jak tę oto szablicę; należała ona kiedyś do takiego jak ty bohatera".

Tewfik basza, szef osmanowego sztabu, otrzymał dekorację, poczem sułtan obu zaprosił na obiad, a około godziny dziesiątej wieczorem oddalił się Osman dla odwidzenia swej rodziny w Bebel.

Nazajutrz rano udał się Osman znów do sułtana, do Yyldyz, i ztąd odbył swój wjazd do wnętrza Stambułu. Gazi siedział sam w dwukonnym powozie, obok na koniu jechał adjutant sułtana. Ozdób i przygotowań żadnych ani śladu. Tłum poznał ulubieńca, gdy przejeżdżał przez most Złotego rogu. Dał się słyszeć głuchy szept, który w grzmot się przerodził. Osman jechał, napozór jakby martwy, z oczyma w pół przymkniętemi, choć twarz jego drżała pod wpływem wzruszenia. W seraskieracie oczekiwali go: Reuf basza i członkowie rady wojennej; przed seraskieratem nastąpił przegląd wojsk. Dzień ten stał się dla każdego Turka dniem uroczystym, honoru dniem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 11. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3259 — zabitych wieprzów 375 — jagniąt 2208 — żywych owiec 4326 — żywej nierogacizny 1458.

Cielęta płacono 36 zł. do 48 zł., 50 i 52 zł. — zabite wieprze 40 zł do 54 zł. — jagnięta za parę 5 zł. do 12 zł. — żywe owce z powodu wielkiego spędu ceny spadły, strzeżone płacono 44 zł. do 54 zł. — w wełnie 46 do 54 zł. — żywa nierogacizna galicyjska 30 zł. do 34 zł. i 38 zł. — węgierska 44 zł. do 48 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Odebraliśmy z Rzymu tekst mowy papieża do deputacji polskiej, który był także oddany kardynałowi Ledóchowskiemu do przejrzenia i poprawienia. Tekst ten mało się różni od tego, który *Czas* drukował. Znajdujemy w nim atoli dwa zdania, w *Czasie* opuszczone. Po ustępie: „powiedzcie waszym towarzyszom i wszystkim współrodakom, jak serdecznie naród wasz kocham, jak cenię jego zasługi i wierność", opuszczone zdanie brzmi: „Trzymajcie się i nadal zasad, w jakich dotąd wytrwaliście". — Drugie zdanie opuszczone jest w tem miejscu, gdzie papież błogosławieństwo swoje wypowiedział. Po słowach: „błogosławię całemu waszemu krajowi" opuszczone są w *Czasie* słowa: „i wszystkim jego prowincjom". Zresztą tekst ten w niczem nie różni się od *Czasowego*. Czekamy jeszcze na tekst, który nie przechodził przez cenzurę kardynała Ledóchowskiego. Po otrzymaniu go porównamy go z tekstami przejrzanemi, i wydrukujemy jeszcze raz całą mowę papieża.

Kilku deputowanych naszych zatrzymało się jeszcze w Rzymie, ma bowiem w tych dniach nadejść adres od księży, będących na wygnaniu, który zamierzają wręczyć Ojcu świętemu. Przyjęcie serdeczne deputacji polskiej przez Leona XIII. zwróciło wszystkich uwagę. Było ono serdeczniejsze od wszystkich dotychczasowych, tak, że zapytywano: „zkąd taka miłość dla Polaków znalazła się od razu w sercu Ojca świętego?" Zdaje się, że tę serdeczność ojcowską wywołały objawy miłości narodu naszego względem Piusa IX., i tak szybki a liczny przyjazd Polaków w deputacji do Leona XIII., który bardzo dobrze usposobił dla nas Stolicę świętą. Leon XIII. bardzo troskliwie informował się o położeniu Polaków, zwłaszcza pod rządem moskiewskim, rozpytywał się o księży wygnanych i o unitów.

List cara do papieża zrobił bardzo złe wrażenie w Watykanie, i przekonał Leona XIII., iż nieprzyjaźnego usposobienia Moskwy dla kościoła katolickiego nic zmienić nie zdoła, — zaniechano też wszelkich negocjacyj z dworem petersburgskim, których z wielu stron doradzano nowemu papieżowi.

Dowiadujemy się, iż nadeszło z ministerstwa rozporządzenie, polecające utworzyć drugie gimnazjum polskie we Lwowie. Jak wiadomo, Rada państwa odrzuciła wniosek rządowy, wstawiający w budżet wydatki na to drugie gimnazjum polskie. Widać, iż ministerstwo z oszczędności w innych rubrykach szkolnego budżetu postanowiło zaprowadzić i utrzymywać to drugie gimnazjum, które po wakacjach wejdzie w życie.

Z Londynu donosi telegram, iż pośrednictwo Niemiec między Anglią i Moskwą znalazło w Londynie i w Petersburgu dobre przyjęcie. — I inaczej być nie mogło, boć przecie tak Anglia jak i Moskwa nie mogą inaczej jak z ostentacyjną radością przyjmować propozycję pośredniczenia Niemiec. Muszą one udawać, chociażby innego były przekonania, że wierzą w możność pokojowego załatwienia sporu. To jednak nie wyklucza wcale pewności, iż oba mocarstwa w pośredniczących rokowaniach obstawać będą przy swoich dotychczasowych warunkach i żądaniach. Inna rzecz jest co do pośrednictwa Niemiec między Austrją a Moskwą. Z Wiednia nadchodzą wiadomości, iż tam silna partja prze do transakcji z Moskwą. Wczorajsza narada pod przewodnictwem cesarza, w której brali udział obaj ministrowie-prezydenci, minister wojny i obaj ministrowie obrony krajowej, musiała wydać rezultaty w pokojowym kierunku, skoro wczoraj wieczór i dzisiaj rano kursa znaczną zwyżkę pokazują. W każdym razie zdaje się pewnem, że Austrja na razie zachowywać będzie neutralność.

Ministrowie przedlitawscy na serjo myślą o swej dymisji, czy ugoda przyjdzie do skutku lub nie. Już nawet wskazane są posady, które po wzięciu dymisji zajmą. Zdaje się, że w ministerstwie pozostaną Horst, minister obrony krajowej, Chlumetzky, minister handlu, i dr. Ziemiałkowski. Ci bowiem nie upatrują sobie posad, któreby po dymisji zająć mieli.

Tagblatt dzisiejszy otrzymuje prywatne doniesienie z Konstantynopola tej treści: „Angielski wiceadmirał Hornby obejrzawszy fortyfikacje w Gallipoli, wskazał potrzebę budowania nowych redut i olbrzymich magazynów na pomieszczenie zapasów żywności. Od kilku dni Porta wysyła statki swe wojenne z Bosforu z poleceniem zarzucenia kotwicy w pobliżu floty angielskiej. Zmniejsza także załogę Konstantynopola, a wojska wysyła przeważnie bądź na brzeg azjatycki bądź do Macedonii. Utrzymują tu powszechnie, że ta translokacja floty i wojska odbywa się w tym celu, aby wojska tureckie w razie ewentualnego wylądowania pułków angielskich mogły bez straty czasu z niemi się połączyć. Utrzymują tu na pewne, że w Ismid znajduje się już 6000 piechoty angielskiej.

Między Anglią a Portą ma już istnieć umowa co do kooperacji. Angielskiemu ambasadorowi Layardowi miało się powieść, dotychczasowych rzeczników przymierza turecko-moskiewskiego, Osmana i Reufa, dla przymierza z Anglią pozyskać.

Porta organizuje w Azji 80.000 armię. — 40.000 mustehafizów, którym Porta uwolnienie już była przyrzekła, pozostaje dotąd przy swoich chorągwiach. Mówią tu o nowej kampanii, jako o sprawie już postanowionej."

Znany jest oddawna ścisły stosunek pomiędzy *Pester Lloydem* a austrjackim ministrem spraw wewnętrznych. Dość przypomnieć słowa cesarza, wyrzeczone do Falka, naczelnego redaktora *Pester Lloyda*, podczas przyjęcia delegacji węgierskiej, w których cesarz wyraził swe uznanie Falkowi za to, że popiera politykę Andrassego.

Owoż Falk jako sprawozdawca węgierskiej regnikolarnej deputacji bawi obecnie w Wiedniu, a konferując często z Andrassym, otrzymuje od niego bezpośrednio informacje i obwinąwszy je stosowną warstwą bawełny zamieszcza, w *Pester Lloydzie* w postaci telegramów z Wiednia, Berlina, Paryża lub Londynu. Dla tego też telegramy te nabierają wielkiej wagi i znaczenia, bo albo zdają sprawę ze stanu rokowań dyplomatycznych, albo też zdradzają, w jakiem świetle Andrassy pragnie politykę swoją przedstawić. Tem więcej zaś znaczenia mają one obecnie, gdy austrjacka polityka pod naciskiem pośrednictwa berlińskiego wkracza zdaje się znowu w fazę swej tradycyjnej chwiejności. Nie będzie przeto od rzeczy podać treść depesz dzisiejszego *Pester Lloyda*.

Owoż przedewszystkiem otrzymuje on z Wiednia doniesienie, że gabinet wiedeński, jakkolwiek widzi w okólniku Gorczakowa, iż Moskwa pragnie poczynić ustępstwa, nie uznaje jednak aby te ustępstwa sięgały tak daleko, jak tego pragną Anglia i Austrja, a głównie nie widzi wcale aby ten okólnik czynił zadość żądaniom austrjackim, sformułowanym podczas bytności Ignatjewa w Wiedniu. Pod postacią zaś berlińskiego telegramu dowiaduje się *Pester Lloyd*, że Bismark „wszystkie sprężyny wprawił w ruch“, aby po pierwszem zdradzeniem przez Moskwę pragnienia wkroczenia na drogę ustępstw, wyrównać resztę różnic, istniejących pomiędzy Anglią i Austrją a Moskwą. Jednakże w tej mierze usiłowania Bismarka napotykają na opór nietylko w Anglii, ale nawet w samej Moskwie. Panslawiści, którzy obecnie są prawie jedynymi panami steru moskiewskiego, nie chcą zezwolić na żadne ustępstwo, a okólnik Gorczakowa obdarzyli swą aprobatą dlatego tylko, że łagodny był w formie, ale właściwie nie przyrzekał nic kongresowi przedłożyć; w każdym zaś razie przewlekał rokowania i prowadził do odroczenia wojny. A to znów z powodu potrzeby wykończenia uzbrojeń niezbędnem jest dla Moskwy. Panslawiści dążą natomiast do tego, aby zmusić cara do udania się do Moskwy i ogłoszenia z Kremlu narodowi stanowczej swej decyzji nieustąpienia w niczem Europie.

W dalszym ciągu dowiaduje się *Pester Lloyd*, ale już tym razem pod niewinną postacią paryskiego telegramu, że właściwe zbliżenie się pomiędzy Austrją a Anglią rozpoczęło się dopiero od chwili ustąpienia Derbyego z gabinetu, i że teraz jest ono na jak najlepszej drodze.

Oprócz tego dowiaduje się *Pester Lloyd*, że Turcja zapytała Austrję, co ma czynić wobec opozycji Europy przeciw traktatowi sanstefańskiemu, jeżeli Moskwa zechce traktat ten wprowadzać w życie. Austrja miała na to odpowiedzieć, że Turcja powinna sama wiedzieć, co jej w tej mierze robić wypada; że jednak owa (Austrja) ani na chwilę się nie zawaha faktom, zmierzającym do szkodzenia interesom austrjackim, przeciwstawić fakta biorące je w obronę, bez względu na to, ażali ta dążność szkodzenia interesom austrjackim wypływa z traktatu zawartego z Portą przez jakie trzecie mocarstwo i mającego lub nie aprobatę Porty.

Ze wszystkich tych tedy enuncjacji *Pester Lloyda* przebija optymizm nielada. Owoż potrącając z niego tę część, która ma na celu uspokojenie Węgrów, pozostanie jeszcze zawsze spora reszta, która zdaje się wskazywać, iż pośredniczące usiłowania Bismarka nietylko dotąd nie uwieńczyły się pomyślnym skutkiem, ale w ogóle jako chybione uważać je należy.

Wiedeń 12. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Przewodniczący komisji wojskowej, zainterpelowany, dlaczego komisja nie obraduje nad projektem rządowym o przedłużeniu ustawy wojskowej, który stronnictwo centralistyczne odrzucić zamyśla, odpowiedział, że zdaniem jego, nie pora obecnie manifestować życzenia redukcji zbrojnych sił monarchii, i że w stosownym czasie zwoła komisję na posiedzenie.

Paragraf 42 ustawy o podatku osobisto-dochodowym, dotyczący prawa krajów i gmin do pobierania dodatków do tego podatku, został po długiej dyskusji wraz z wszystkiemi wniesionemi do niego poprawkami, większością 113 głosów przeciw 92 napowrót odesłany do komisji.

Izba odroczyła się na czas świąt wielkanocnych.

Wiedeń 12. kwietnia. Doniesienie z Londynu do „Pol. Corr.“ zaznacza wrażenie odpowiedzi moskiewskiej na okólnik Salisburyego w tamtejszych decydujących kołach jako niepomyślne. Gorczakow pozostał dłużny odpowiedzi na główne pytanie, a mianowicie czy zamierza traktat sau stefański przedłożyć w całości do decyzji Europy. Wątpliwem też jest, czy Anglia wezwaniu Moskwy co do sformułowania swoich kontrapropozycji zadośćuczyni. Anglia trwa na swojem stanowisku, i czyni swoje dalsze postanowienia zawisłemi od stanowiska, jakie Moskwa na przyszłość zajmie, nie bacząc nawet na to, gdyby miała w swojem działaniu być izolowaną.

Bukareszt 12. kwietnia. Do „Polit. Corr.“ donoszą, że nota rumuńska z protestem przeciw 8. artykułowi o tyle odniosła pomyślny skutek, że Stuart (pełnomocnik moskiewski) na zawarcie nowej konwencji z Moskwą nalega, ażeby zabezpieczyć prawo przemarszu dla wojsk moskiewskich przez Rumunię na cały czas zajęcia Bułgarji.

Konstantynopol 12. kwietnia. „Pol. Corr.“ donosi, że Achmet Vefik polecił Musurusowi baszy imieniem porty Salisburyemu za wydany okólnik powinszować i zarazem podziękować. Salisbury w odpowiedzi swojej na to, wyraził nadzieję, że Porta przeprowadzenie polityki Anglii ułatwi.

Londyn 12. kwietnia. W Izbie lordów oświadczył ks Richmond, że okólnik Gorczakowa będzie zakomunikowany parlamentowi, skoro tylko rząd go otrzyma.

„Office Reuter“ donosi ze Stambułu 12. bm.: Porta wystosowała do mocarstw okólnik zawiadamiający, iż postanowiła, traktat sanstefański w sposób lojalny wykonać. Jakikolwiek będzie wynik teraźniejszych rokowań, Porta przyjmuje zobowiązanie, przeprowadzić reformy.

Petersburg 12. kwietnia. Wiera Zazulicz, która strzelała na Trepowa, została przez trybunał uznana za niewinną.

Londyn 13. kwietnia. Usiłowania Niemiec, aby pogodzić zapatrywania Anglii i Moskwy, znajdują tak w Londynie jak i w Petersburgu dobre przyjęcie. Przybył do Londynu expatrjarcha armeński, aby u rządu angielskiego popierać sprawę swoich współwyznawców.

Konstantynopol 12. kwietnia. Dzisiaj ambarkowano w San Stefano licznych żołnierzy moskiewskich wracających do Moskwy. Bułgarzy, skazani przez sądy wojenne zostali na mocy traktatu san stefańskiego ułaskawieni. Wojska na Krecie otrzymają posiłki.

Petersburg 12. kwietnia. „Agence Russe“ pisze: Jeżeli się mocarstwa na kongres zbiorą, nic ani nikt im przeszkadzać nie może, aby dalej prowadziły rozpoczęty w okólniku Gorczakowa rozbiór punktacyj pokoju sanstefańskiego; lecz przedłożenie traktatu kongresowi byłoby aktem, na jaki żadne mocarstwo niepodległe, a pierwsza Anglia nie mogłaby przyzwolić. „Agence Russe“ oświadcza dalej, że istnienie okólnika odpowiadającego na zarzuty Austrji jest zmyślone, gdyż Austrja nie wydawszy okólnika, nie dała też Moskwie do tego żadnego powodu. Dzięki usłużności Niemiec, można się spodziewać zadowalniającego rezultatu (to jest pogodzenia Moskwy z Austrją, p. r. „G. N.“).

Berlin 12. kwietnia. „Nordd. Allg. Z.“ powiada, że wezwanie Niemiec o pośrednictwo, może mieć tylko w takim razie pewne znaczenie, jeżeli Moskwa i Anglia do ustępstw z gotowością się oświadczą.

Dalej konstatuje ten dziennik istniejący między Turcją a Grecją spór. Turcja domaga się odwołania greckiego konsula ze Saloniki, którego jako głównego sprawcę niepokojów w Macedonii uważa. Rząd grecki odmawia odwołania i grozi represaliami w razie odebrania konsulowi jego „Exequatur“.

Peszt 12. kwietnia. Do „Pest. Corr.“ donoszą z Wiednia: Dzisiaj odbyła się pod przewodnictwem cesarza dwugodzinna narada, w której minister wojny, obydwaj ministrowie prezydenci, jakoteż i ministrowie obrony krajowej obu połów udział wzięli.

Przyjechali dnia 13. kwietnia 1878.

HOTEL ZORŻA: St. hr. Fredro z Podlisek. K. Lenartowicz z Horodenki. W. Kęplicz z Pobereza. A. Kierec ze Stanisława. M. Jabłonowska z Żurawna.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Werder z Wiednia. M. Quittner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. F. Fruchtman ze Stryja. Dr. L. Heyne ze Złoczowa. L. Pogórski ze Stryja. T. Suchodolski z Tomaszowic. St. Kossecki z Przemyśla. H. Schuman ze Stanisławowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Ludkiewicz z Drohobycza. A. Romański z Łuki. A. Spiegel z Radymna.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Makowiecki z Warszawy.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 13. kwietnia.

EMIGRACJA CHŁOPSKA

Obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach, a 6 odsłonach przez Wład. Lud. Anczyca napisany, uwieńczony nagrodą na konkursie krakowskim r. 1876. Muzykę z motywów narodowych ułożył Fr. Słomkowski.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 14. kwietnia
PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
O godzinie 4tej po południu.
Po raz pierwszy:

Mąż, żona i sąsiad,

czyli niezgody domowe
Komedja w 1 akcie z niemieckiego, przekład A. Żółkowskiego.

PO CAPSTRZYKU

Operetka komiczna w 1 akcie J. Offenbacha, przekład Aurelego Urbańskiego.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
Po raz piąty:

LOLO (Bébé)

Komedja w 3 aktach z francuzkiego przez pp. Hennequina i Najaca.

Lwów, z Izby handlowej, 13. kwietnia.

	zł r. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	242 —	244 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	119 —	122 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	243 —	246 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 40	85 20
„ „ 4 pr. w. a.	79 35	80 15
„ „ 5 pr. ekres.	84 40	85 20
Banku hip. gal. 6 pr.	89 10	90 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92 —	93 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rols. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 75	85 65
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 70
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 68	9 78
Półimperjał rosyjski	9 82	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel ross., w papierze	1 18	1 20
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	105 50	107 50
Kupony w srebrze	105 —	107 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 12. kwietnia 1878.
godzina 2 minut 15. południu.

Losy kredytowe	159.75.	Węgier. kred.	194.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	89.50
Unionsbank	57 25.	Kolej Kar. Lud.	243.—-
Nordbahn	196 50.	Kolej Południ.	68.75
Kolej Alföld.	111.75.	Kolej Elżbiety	164.—
Kolej Lw.-czer.	120.—.	Węg. Nordostb.	108.50
Rudolfsbahn	112.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	64.75	Galic. indemniz.	85.10
Losy z r. 1864	135.—.	Kolej Siedmiog.	101.—
Verkehrsbank	94 —.	Losy tureckie	14 25
Węg. galic. kolej	89.25.	Kolej Państw.	246 50
Bankverein	70.—.	Losy węgier.	76.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	60.05
Rosyjski rubel papier.	1.19½.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 13. kwietnia
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	214 10.	Anglo-austr.	90.—
Kolei Kar. Lud.	243.25	Kolej połud.	69.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 72½

Usposobienie spokojne.

Berlin d. 12. kwietnia. Russ. Bankn. 199.50. Credit. Act. 355.50. Lombarden 115.—. Galizier 101.50 Rumänier 23.20. Oesterr.-Bank-noten 166.85.

Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 13. kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz 8 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 46 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 2 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 8 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3. wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny). o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

1878

ANGIELSKI i GRODZIECKI

PORTLAND CEMENT

1408 oraz najlepsze 1—0

Hydrauliczne Wapno i Gips,
BELGIJSKIE SMAROWIDŁO
do żelaznych osi
utrzymuje zawsze świeżo na składzie
August Schellenberg
we Lwowie.

KSIĘGARNIA
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie
otrzymała na skład główny dla Galicji
od pani Lucyny Ćwierciakiewiczowej z Warszawy:
365 obiadów za pięć złotych (wydanie jedenaste) cena zł. 1.50.
Jedyne praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych oraz **pieczenia ciast** (wydanie ósme) cena 1 zł.
Poradnik porządku i różnych nowości gospodarczych 90 ct.
Kalendarz na r. 1878 kolęda dla gospodyń cena 1 zł.
2225 3—3
Dzieła powyższe polecamy na zbliżające się święta gospodyniom naszym.

Ces. król. nadwodni liweranci. Klosterneuburskie Ces. niemieccy nadworni liweranci.
WINA
z własnych winnic.
Polecamy nasze pierwszej jakości
Stołowe WINA białe
i czerwone burgundckie
z naszych winnic własnych w Klosterneuburg,
znajdujących się w najlepszem położeniu.
Wina te są do nabycia w butelkach we wszystkich pierwszorzędnych hotelach i restauracjach. 2226 7—10
Joh. Stifft & Söhne.


Clayton & Shuttleworth
we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.
polecają swe wyroby znane z doskonałego wykończenia jako to:
SIEWNIKI rzędowe,
SIEWNIKI szerokorzutne,
pługi, brony, kultywatory
i inne maszyny i narzędzia rolnicze.
Ilustrowane katalogi gratis i franco.
Reparacje uskuteczniają najdokładniej i obliczają takowe jak najtaniej. 2289 4—6

NA ŚWIĘTA!!!
W. Marszałkiewicz
we Lwowie, ul. Krakowska 6.
poleca najobficiej w najcelniejsze towary zaopatrzony
Handel towarów korzennych
cukier, kawę, herbatę, rumy, owoce południowe, sery, oliwę nicejską, korzenie itp. **Wina** węgierskie, austrjackie i inne w największym wyborze. **Rozolisy** łańcuckie. **Likwory** amsterdamskie, gdańskie, tryesteńskie i inne. **Wodę kolońską** prawdziwą. **Piwa karwińskie** butelkowe itd. 2230 6 8
Drożdże prasowane wiedeńskie
niezawodne, co dzień świeże.
Szczegółowe cenniki rozsyłam na żądanie gratis. Łaskawym odbiorcom od zł. 50 wyżej a za gotówkę, rozsyłam zakupione u mnie towary własnym kosztem do każdej wskazanej mi stacji kolei galicyjskich.

Papierki cygaretowe,
prawdziwe francuskie, **żadna imitacja** po oryginalnych cenach za gotówkę lub za zaliczeniem: 1968 3—?
Alex. Mosé, Wien, I. Köllnerhofgasse 4.

Zmiana lokalu.
Magazyn mód
pod firmą
MODES & ROBES
i pracownię sukien
przeniosłam na ulicę Jagielońską l. 4.
obok magazynu pp Steif.
2331 1—6 ***Pomorska.***

Nie ma więcej siwych włosów!
Jest to powszechnie lubiane
„wiedeńskie mleko odmładzające włosy Prima“
(Wiener Haarverjüngungsmilch Prima,)
które siwym włosom przywraca ich pierwotny kolor naturalny i piękność w przeciągu 12 dni **niezawodnie.**
Cena flaszki 2 zł. przy wysyłce o 20 ct. więcej.
Do nabycia bezpośrednio u
F. Helfferich we Wiedniu,
I. Auwinkel Nr. 3. 2316 1—?
We Lwowie u p. Piotra Mikolascha i Jul. Nahlika, aptekarzy.
W Krakowie u p. Józefa Tranczyńskiego i Ernesta Stockmara apt.
W Przemyślu u p. Wład. Nahlika. w Nowym Sączu u D. Filipka apt.

Świadectwo.
Wyrabiany przez pana **Antoniego Solkowskiego w Krysowicach** pod Mościskami w Galicji
Buljon
w tabliczkach, wagi pół kilogr. poddałem chemicznemu rozbiorowi, który wydał następujący rezultat:
wody 23.9%
organicznych materji 69.86%
soli mineralnych 6.24%
azotu 8.6%
Prócz tego badałem tabliczki buljonowe 85 procentowym alkoholem, który rozpuszcza 31.33 prct. tejże masy, a który to roztwór zawiera w sobie charakterystyczne części mięsa z mięśni.
Bulion ten w tabliczkach, odszczególnia się mianowicie z tego powodu, że się nadzwyczaj łatwo rozpuszcza, dalej z powodu dobrego smaku, jak niemniej że według powyższych wyników zawiera w sobie wiele pożywnych części. A ponieważ w tychże nie zawierają się żadne zdrowiu szkodliwe materje, tudzież że cena tychże zostaje w korzystnym stosunku, mogą być każdemu jako przedni i pożywny, dobry smak nadający dodatek do wszelkich potraw, polecone, co podpisany niniejszem stwierdza
W Czerniowcach d. 30. marca 1878.
Karol Bechinie m. p.
profesor chemii w zakładzie rolniczo-gospodarczym.
2324 1—3

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem

Trucizna na szczury.
jest prawdziwa do nabycia:
we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jawornickiego. 2230 9 9
Cena sztuki 50 ct.

Wody mineralne już częściowo świeże nadeszły.

Na Święta. Na Święta.
Szynki
pod gwarancją jakości
pół kilo 35 centów.
WINA
wystałe węgierskie, austrjackie, reńskie francuskie od **60** ct. do zł. 1.40, ręcząc za dobroć.
Porter angielski
butelka **64** ct, ½ but. **35** ct.
Owoce południowe
jako to:
Malaga, Sultanki, Eleme, Figi, Daktyle, Orzechy tłuczone, Migdały, tylko w najlepszej jakości,
Ceny umiarkowane.
Skład J. E. hrabiego
Potockiego
WÓDEK z ŁAŃCUTA
poleca
K. Klimowicz
ul. Wałowa l. 11.
Na Święta. Na Święta.

Fabryka przenośnych lodowni
Inżyniera
Franciszka Bollinger,
we Wiedniu, 1922 3—15
poleca swoje uznane za najlepiej zrobione i odznaczone
CHŁODNIKI
na piwo, wodę, mleko, masło, surowe mięso, chłodniki na potrawy dla domu, maszyny do zamrażania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia szynkowne, pipy do musowania najnowszej konstrukcji.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
Zlecenia do składu fabrycznego:
we **Wiedniu, Wieden,** *Heumühlgasse Nr. 2.*


Skład maszyn
i narzędzi rolniczych
A. SZELISKIEGO
we LWOWIE ulica Majera Nr. 7.
poleca na sezon wiosenny:
Siewniki szerokorzutne nowszej konstrukcji z osią poprzeczną.
Siewniki rzędowe Sacka słynne z lekkości i trwałości,
Pługi Sacka Rajol odznaczone na wystawie krajowej w roku 1877.
Pługi Vidatsa w 5 gatunkach do wszelkiej orki od 6 12 cali.
Pługi Zugmeiera, podgłębiacze **Horskiego**, extyrpatory, brony skośne i łańcuchowe, plewacze, obsypywacze itd. 2238 4—?
Oraz i warsztat reparacyjny.

Pierwsze austrjacko-szląskie
TOWARZYSTWO
łupkowych łomów
(Schiffer-Bruch)
powierzyło niżej podpisanemu
Skład dla Galicji
zaopatrzony w wyborny materjał, służący do pokrywania dachów.
Również przyjmują i wykonują się pokrycia blachą cynkową lub żelazną, asfaltową tekturą, angielską asfaltową bibułą, ogniotrwale *nawet* na starych gontach, których zrywać nie potrzeba. Warunki i ceny są umiarkowane z rękojmią dziesięcioletnią. 2215 6—20
Pokrycie tekturą ogniotrwałą nie przenosi kosztów pokrycia gontami.
W. Rabinowicz,
Adres: w Krakowie, we własnym domu, l. 107 ulica Wałowa.

Jaja rozpłodowe
z moich na ostatniej Wystawie gospodarskiej w Pradze, premiowane pierwszą nagrodą państwową od przywożonych gęsi, indyczek, kaczek i ras kurzych, wysyłam w sposób nader pewny od potłuczenia się. Cenniki za nadesłaniem marki pocztowej, piękne album z pięknemi odciskami moich ras, po 80 ct. także za zaliczeniem. Mój kurnik można zawsze zwiedzać. 1932 1—2
Rud. Sachs,
Königsberg b. Eger (Czechy).

Miejsce lecznicze
GLEICHENBERG
w Styrji,
stacja Feldbach zachod. kolei węgier.
Otwarcie pory d. l. maja.
Zamówienia na wody i pomieszkania do dyrekcji w Gleichenberg.
1918 2—10

Państwo Busk, poczta Busk, stacja kolei Krasne, sprzedaje
Jaja do rozpłodu
od kur rasy białej: Cochinchina, Dorking, Houdou, Crève-Coeurz, sztuka po **20** ct. na miejscu. 2328 1 3

Tylko
2 zł. 30 ct.
otrzyma się kompletnych **17 romansów** przez O. F. Berg i Theodor Scheibe w 28 tomach, broszurowane, każdy tom przeszło 100 stronnic. Zamówienia pod „**Bücher**“ do Annoncen-Expedition **Rotter & Co. we Wiedniu,** Riemerstrasse. Wysyłka za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki. 1 93 5 4
Opakowanie bezpłatne.

W. Bystrzonowski we Lwowie, *ulica Halicka l. 18.*

poleca

PARASOLKI,

WACHLARZE

w największym wyborze.

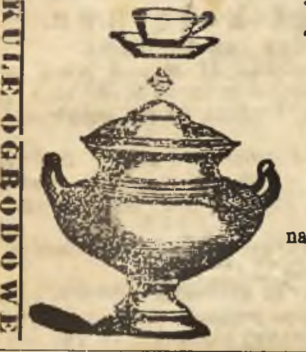
Rękawiczki pragskie

na 1 i 2 guziki para 1 zł.

Szaliki damskie w najnowszym guście od 30 ct. do 6 zł.
Kołnierzyki damskie szt. 20, 25, 30 40 ct., w garniturach 50, 60, 80 ct., 1 zł. 1.50 do 4 zł.
Kołnierzyki, manszety, krawaty, szaliki męzkie.
Welony gazowe i różne modne także w łokcin.
Woda prawdziwa **kolońska** podw. flakon 25, 50 ct., 1, 2, 3 7 zł.
Perfumerje angielskie flakon od ct. 50 do 15 zł. **Mydło** od ct. 5 do zł. 1.50.
Parasole jedwabne od 4 do 12 zł., wełniane po zł. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3 do 5 zł.
Przybory do **krawieczyzny,** zaczęte roboty na kanwie i suknie.
Guziki pasmanteryjne kokosowe, rogowe, złote, srebne clair de lain Iris.

Łaskawe zamówienia z prowincji odsełam odwrotną pocztą. 2293 2 6

KULE OGRODOWE we wszystkich wielkościach. Wielki wybór tac lakierowanych.



Edward Gebhardt we Lwowie,

Skład porcelany, szkła i fajansów,

poleca **wielki wybór**

SERWISÓW STOŁOWYCH

do kawy, herbaty i mycia.

Koszów na owoce i ciasta.

WAZONÓW i DOMICZEK

na bukiety i kwiaty w najnowszych fasonach i deseniach.

Szkło krzyształowe szlifowane, cienkie (Mouslin).

Serwisów, Szkła stołowego

do wina, likieru, piwa i do toalety

po najtańszych cenach. 2257 2—?



Skład komisowy z chińskiego srebra i alpaki z c. k. uprz. fabryki Conraeta & Reuter we Wiedniu, *po cenach fabrycznych.*

1878 Nowości literackie 1878

księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Rittner prof. Dr. E. Prawo kościelne katolickie, tom I. z przedpłatą zł. 1.50, na tom II. (całe dzieło 2 tomy 9 zł.) . . . 6 zł.
Dr. **Antoni J...** Opowiadania historyczne. (Pod półksiężycem. Książę Sarmacji. Odwiedziny monarsze. Na kresach. Dwór Tulczyński. Losy pięknej kobieby. Tynna w końcu XVIII. wieku Wydanie drugie . . 3 zł.
— Nowe opowiadania historyczne. (Pod krzyżem. Losy kresowego miasteczka. Wartabiet. Zemsta kozacza. Porwanie króla. Niedoszłe legiony.) 3 zł.
Pamiętniki Jana Chryzostona z Gosławic Paska (1656—1688.) Wydanie do druku uporządkowane przez prof. Dr. Z. Węclewskiego (Biblioteka polska tom XI. . 1 zł. 80 ct.
Niemcewicz J. U. Jan z Tęczyna Powieść historyczna. (Biblioteka polska t XII.) zł. 1.80.
Schmitt H. Kilka myśli na czasie w sprawach publicznych . . . . 90 ct.
Aleksander hr. **Wielopolski.** Margrabia Gonzaga Myszkowski przez A. G. . 50 ct.
Wilczyński A. Siostra mojej żony. Obrazek z życia wiejskiego . . 2 zł 60 ct.
— Fotografie społeczne. 3 tomy. I. Kaprys panny Julji. Sąd polubowny. II. Przegrana sprawa. Pan Komornicki. Pani inspektorowa. III. Mania cnraciosa. Intromisja lekarza. Zęby warszawianki. Naiwności szlacheckie. zł. 5 60.
Schwartz. Z. M. Pan z rodu i kobieta z gminu powieść przekład ze szwedzkiego 3 tomy zł. 3.80.
Z teki wiejskiego szlachcica (aforyzmy) 1 zł. 40 ct.
Zwierciadło głupstwa powieść napisał Ignotus . . . 3 zł. 20 ct.
Policja ogniowa i budownicza (zbiór obowiązujących ustaw i przepisów.) . 1 zł.
Schrott dr. Józef. Nauka rachunkowości ogólnej, przekład M. Chrzanowskiego z wydania trzeciego. Poszyt 1, 2, 3 po 25 ct. przy odbiorze pierwszego zeszytu płaci się i ostatni (Całość w 10 zeszytach 2 zł. 50 ct.
2224 3—3

Jako główna Ajencja wydawnictw warszawskich poleca powyższa księgarnia do prenumeraty przy zmianie kwartału:

Biblioteka warszawska półrocznie we Lwowie 8 zł., na prowincji 10 zł.	BLUSZCZ kwartalnie we Lwowie 3 zł., na prowincji zł. 3.80.
KŁOSY kwartalnie we Lwowie zł. 3.60, na prowincji zł. 4.40.	Kronika rodzinna kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, na prowincji zł. 2.15.
Przyjaciel dzieci kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, na prowincji zł. 2.10.	Tygodnik mód kwartalnie we Lwowie zł. 3, na prowincji zł. 3.80.

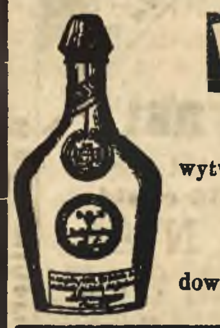
Kawaler,

mający 50 zlr. miesięcznie, pragnie wejść w związek małżeński z **panną;** życząca raczy być na przechadzce w niedziele i święta na Wałach hetmańskich przez maj i czerwiec od godz. 12. do 1. 2269 2—7

Poczta w Radziechowie poszukuje 2304 2—2

Ekspedytora

uzdolnionego od 1. maja b. r.; z kaucją mają pierwszeństwo.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE. Brevetée en France et à l'Etranger.

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rottendera i M. Kosteckiego. 1354 9—26

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe,* do upiększenia i poprawienia płci, i wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom naskórnym, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.
Dr. Béringuiera *roślinny środek do farbowania włosów,* farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 zlr. a. w.
Dr. Béringuiera *olejek na włosy z korzeni* ziół, na wzmocnienie i utrzymania włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 złr. a. w.
Dr. Kocha *cukierki ziołowe,* uznane jako wypróbowany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu, grypie itp.; w pudełkach oryginalnych po 70 i 35 ct.
Profesora **Dr. Linde's** *roślinna pomada w flaszeczkach,* nadaje połysk i elastyczność włosów i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału oryginalna sztuka 50 ct.
Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działani na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.
Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pasta do zębów;* najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.
Dr. Béringuiera *aromatyczny szpirytus koronny,* używa się jako wonną wodkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 zlr. 25 ct. i 75 ct.
Braci Lederér *balsamiczne mydło z olejku* orzechów, sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.
Dr. Hartunga *pomada ziołowa,* na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.
Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej,* do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.
Medyc. Benzoe mydło, *najwytworniejsze* mydło na płeć, ma ten sam skutek co i tynktura Benzoe, cena pakieciku 40 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w aptece Kal. Krzyżanowskiego, w aptece J. Piepesa i J. Nahlika aptekarza, w **Białej** w apt. E. Kelera. w **Bóbrce** w apt. Wład. Międlickiego, w **Bochni** u N. Niedzielskiego, w **Brodach** u apt. E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Buczaczu** u pp. Kerzla i Jezewskiego, w **Czortkowie** u apt. L. Nossa, w **Chorostkowie** u apt. p. Ludwika Noss, w **Czerniowcach** u I. Schnircha, w apt. J. Golichowskiego, w **Gorlicach** u apt. W. Rogawskiego, w **Grzybowie** u A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt. J. Rohma, w **Kołomyji** u K. Ladena i w apt. E. Stenzel, w **Krakowie** u J. Jahna, w apt. W. Redyka, W. Fenza, w **Lipniku pod Białą** w apt. E. Sokalskiego, w **Mikulińcach** w apt. St. Miedlickiego, w **Nadwórnie** w apt. Wład. Dziembowskiego, w **Nowymtargu** u K. Lanra, w **Peszcie** w apt. Józefa Török, w **Przemyślu** u Ed. Machalskiego, w **Reszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Samborze** u apt. K. Marescha, w **Sanoku** apt. w J. Zarewicza, w **Serecie** u J. Dempniaka w **Sokalu** u W. Semstkowskiego, w **Stanisławowie** w apt. F. Stechera i apt. A. Beilla, w **Stryju** u apt. J. Zagórskiego, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrogiewicza, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żółkwi** u Resie Barbag, w **Żurawnie** w apt. p. Józefa Tomaszowskiego

Przestroga. Ostrzegamy przed **fabrykatami,** a to: co do pasty **dr. Suin Butemarda,** jakoteż co do **ziołowego mydła Dr. Borchardta** pod nazwą: Borchards **Sohn.** Kilku **fałszerzy** i **kupców** tychże wyrobów skazano **sądownie** na kary pieniężne.

1241 9 - 10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Towary najlepszej jakości. — Ceny stałe, najumiarkowańsze.

2219 4—4

HANDEL F. LESZCZYŃSKIEGO w Tarnowie

poleca:

Herbatę w przednich gatunkach, ciemno-naciągającą i z przyjemnym zapachem, w paczkach z własną firmą, pół klgr. zł. 2.20, 3, 3.60 i 4.80.
Wysełka najmniejszych nawet zamówień **franco.**
Przy odbiorze większej ilości opuszczam odpowiedni **rabat.**
Cukier najlepszy w głowie pół klgr. ct. 25, **Kawę Ceylon** gruboziarnistą pół klgr. ct. 90 i 1 zł.
Rum Jamajka przedniej jakości butelka po ct. 50, 70, zł. 1, 1.50 i 2.
Czekolady szwajcarskie Ph. Sucharda pół klgr. ct. 90, zł. 1, 1.20 i 1.60.
Czekolady sławnej fabryki Jordan i Timeus w Bodenbach, pół klgr. ct. 60, 80, zł. 1 i 1 80
Biskwity angielskie pół klgr. zł. 1.20. **Wafle** wiedeńskie paczka 1 zł.
Migdały pół klgr. 75 ct. **Rodzenki** pół klgr. ct. 30, 36 i 40.
Ryż pół klgr. ct. 12, 18 i 20. **Pomarańcze** szt. 10 ct. **Cytryny** szt. 5 ct.
Oliwa nicejska, Bulion, Musztardy, Sosy angielskie Sery, Wędliny i Marynaty wszelkich gatunków.
Swiece Milli i Apollo, paczka 66 ct. **Swiece** łojowe 1 ft. ct. 60 ct.
Papiery, Koperty, Pióra, Ołówki, Atrament, Lak i t. p.
Karty preferansowe, wistowe i tarokowe.
Perfumy, Pomady, Mydełka, Woda kolońska i wszelkie przybory toaletowe.
Syrop styryjski piersiowy, **Proszki** seidlickie Moll'a, **Wódka** francuska.
Balsam Vetoriński i Sechofera, **Olej** miętowy. **Ekstrakt** Liebiga.
Rosolisy i Likwory wszelkich rodzajów, krajowe i zagraniczne.
Wina węgierskie, butelka Zieleniaku po ct. 70, 80 i 1 zł.
„ tokajskie butelka po zł. 1.25, 1.50, 2 i 3
„ austrjackie białe i czerwone but. po ct. 50, 90, zł. 1.40 i 1.50.
„ Bordeaux, butelka po zł. 1.50, 2, 3, 3.50 i 4 zł.
Wina reńskie, Wina desertowe i szampańskie.
Masę kanczukową do zapuszczania podłogi w czterech kolorach.
Skład broni i naboi fabryki G. Teschnera, po cenach fabrycznych.
Skład nafty salonowej. **Smarowidło** belgijskie po cenie fabrycznej.

Zamówienia z prowincji bezwłocznie wysełam.

Towary zakupione wysełam koleją franco.

Za opakowanie nic się nie liczy.

Najnowsze i najgustowniejsze
SZALIKI damskie,
Naszyjniki, medaliony,
Brosze,
KOLCZYKI,
Bransoletki
Clair de Lune
Vieil or
i Iris

Parasolki — **En-tous-cas**

Parasolki
En - tous - cas
Parasole
zupełnie świeże
z Paryża i z Wiednia
w wielkim wyborze.

Kałamarze
magiczne
nie wymagające wcale atramentu
z poręczeniem całorocznej trwałości
po cenach dotąd **niepraktykowanych**
od 30 ct. począwszy.

Parasole

Otrzymał i poleca względom szanownej Publiczności.

Magazyn nowości

W. Kaczanowskiego

w hotelu Angielskim

Towar wyborowy. Ceny jak najumiarkowańsze.



J. WYCHERA

Lwów, ul. Grodecka Nr. 47.

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

Siewniki szerokorzutne z osią poprzeczną i bez tej
Siewniki rzędowe lekkie nowego modelu.
Pługi własnego wyrobu, dwojakiej wielkości całkiem z kutego żelaza, które powtórnie na wystawie krajowej pierwszą nagrodę otrzymały.
Brony, kultywatory, hyblarnie do łąk, **pompy, sikawki,** tudzież M. Hofherra najnowsze patentowane **kieraty, młocarnie** i nowo patentowane dawno pożądane **wjalnie,** R. Hornsbego i Synów **locomobile** parowe, **młocarnie** itp.
Cenniki gratis i franko.

Reparacje maszyn uskutecznia jak najdokładniej i oblicza jak **najtaniej.** 2265 2 ?

W Austro-Węgrzech i Niemczech ochronione

WILHELMA

antiartretyczne, antireumatyczne

krew przeczyszczające ziółka,

jako na

kurację wiosenną 1254IV 2-6

jedynie pewnie działający środek krew czyszczący.

Rozbierane i w użyciu jako lecznicze uznane przez c. k. radcę rządowego i profesora na n. a. wszechnicy **Dr. E. Fenzl,** dyrektora botanicznego ogrodu we Wiedniu itd. itd., prof. **Oppolzera,** Dr. **Van Kloger** w Bukareszcie, Dr. **Rust** we Wiedniu, Dr. **Röder** we Wiedniu, Dr. **Jana Müllera,** radcy medycyny w Berlinie, Dr. med. **A. Groyen** w Nowym Jorku, Dr. **Raudnitz** we Wiedniu, Dr. **Hess** w Berlinie, Dr. **Lehmann** w Wieselburgu, Dr. **Wernera** w Wrocławiu, Dr. **Mallich** w Grubisnopolje; przez lekarzy praktycznych: **Hilger** w Nachling, **Russeger** w Abtenau, **Truchholz** w Marzaly, **Jankovic** w Nokofalva i przez wielu innych lekarzy,

1. przeciw cierpieniom reumatycznym,
2. „ goscowi,
3. „ cierpieniom w spodnich częściach ciała u osób wiele siedzących,
4. „ powiększeniu i nabrzmieniu wątroby,
5. „ chorobliwym wyrzutom, szczególnie liszajom,
6. „ cierpieniom syfilitycznym,
7. jako środek poprzedzający kurację picia wód mineralnych przeciw powyższym cierpieniom,
8. jako środek zastępujący wody mineralne, przeciw powyższym cierpieniom.

Jedynie prawdziwe sporządza Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct

Przestroga. Należy się strzedz przed kupnem fałszywych ziółek i żądać zawsze „Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych, krew czyszczących ziółek" gdyż wszystkie inne pod tą nazwą pojawiające się ziółka antireumatyczne, są naśladowanym wyrobem.

Dla dogodności PT. publiczności, prawdziwe **Wilhelma antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:

We LWOWIE: u Zygmunda Ruckera apt., Jak. Beisera apt., W. Marszałkiewicza i K. Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Białej Jos. Knaus, w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Bołszowcach A. Wasowicz apt., w Brodach M. S. Franzos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Bursztynie J. N. Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnirch i J. Golichowski apt., w Ciężkowicach Fr. ks. Zopoth apt., w Dobromilu A. Grotowski apt., w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i Blumenfeld apt., w Gurahumorze Eliasz Botczat apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., A. Bohus apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Jassach G. Schüller apt., w Kamionce Strumiłowej Zawałkiewicz apt., w Kołomyji M. Bolchower, E. Stenzel apt., w Kozowy K. Chalbaryny apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Wilhelm Fenz, w Kolbuszowej Fr. Buczek apt., w Kopyczyńcach P. Znamirowski apt., w Lipniku przy Białej E. Sokalski apt., w Mikołajowie F. Aleksiewicz apt., w Monasterzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Targu K. Laur, w Nowym Saczu P. Filipek apt., w Oświęcimie K. Stebarski, w Podgórzu J. Skalski apt., w Podwołoczyskach D. Schneider apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Ropczycach M. Zymirski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtyńskiego apt., w Rzeszowie u A. Kalinowskiego apt., w Samborze Piotr Gailhofer apt., w Sanoku Jan Zarewicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Z. Drągowski apt., w Suczawie Julian Fiebert apt., w Szczurowej W. Heins apt., w Sędziszowie Jan Mizerski apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Rank apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., Zaleszczykach Jakób Negrusz apt., w Złoczowie O. Fadenhecht, w Żółkwi Juliusz Nahlik w Żurawnie J. Tomaszewski apt

Wilhelma

Ulopek z ziół góry Schneeberg,

z leczniczych ziół alpejskich

na piersi i płuca,

według przepisu lekarzy sporządzony, jest najzbawienniejszym środkiem w słabościach organów oddechowych, jako to: krtani, kataru płucowego, tak na cierpienia zapalne jakoteż chroniczne, dalej przeciw konkluszowi, chrypce i cierpieniom szyji.

Wielkie wydzielanie błon sluzowych w krtani i z pluc leczy się w nader szybki sposób, tak dalece że przez użycie

Wilhelma ulopku ziołowego z gór Schneeberg,

nigdy suchoty nie mogą nastąpić.

Wilhelma ulopek ziołowy z gór Schneeberg podnieca błony śluzowe żołądka, polepszając równocześnie apetyt i dobre przyjęcie spożytych potraw, niemniej ogólne pożywienie, przezco wszystkie nerwowe cierpienia, po największej części ze złej mięszaniny krwi powstałe, bywają usunięte.

Wilhelma ulopek z ziół góry Schneeberg przebył na targach światowych od r. 1855 wszystkie próby, mnoga liczba świadectw lekarskich potwierdza tegoż pewną i radykalną skuteczność, odbyt jego jest znaczny i dobitnie dowodzi o przymiotach leczniczych. 1203 2—6

Ci P. T. kupujący, którzy nabyć chcą **prawdziwego** mego od r. 1855 wyrabianego ulopku z ziół góry Schneeberg, raczą wyraźnie żądać

Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop

Tylko wtedy jest moim wyrobem, jeżeli każda flaszka opatrzona jest taką pieczęcią.



Fałszerze tej marki ochronnej podpadają prawnym karom.

Sposób użycia dodaje się do każdej flaszki.

Flaszka oryginalna po 1 zlr. 25 ct. do nabycia u fabrykanta.

Za opakowanie 20 ct. **Franciszek Wilhelm,** aptekarz w Neunkirchen, w Niższej Austrji.

Również do nabycia w następujących miejscach:

Prawdziwego ulopku tego można także dostać **tylko** we Lwowie: w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Kaliksta Krzyżanowskiego, kup., W. Marszałkiewicza, w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Białej Józef Knaus, w Brzeżanach B Fadenhecht. w Bełzie Adolf Gross apt., w Brodach M. S. Franzos, w Busku Eug. Wysoczański apt., w Bursztynie Jan Klimke apt., w Czerniowcach Józ. Golichowski apt., i Ig. Schnirche, w Ciężkowicach Franc. X, Zopoth apt., w Drohobyczu Lud. Dobrzyniecki apt., w Horodence M. Axentowicz apt., w Jarosławiu J. L. Wisłocki apt. i A. Bohnss apt., w Krakowie Józef Trauczyński apt., w Komarnie A. Emperle spadkob., w Kołomyji Mordko Bolchower i E. Stenzel apt., w Kolbuszowie Franc. Buczek apt., w Kopeczyńcach A. Znamirowski apt., w Lipniku (pod Białą) E. Sokalski apt., w Monastrzykach Wład. Żarski apt., w Nowym Sączu W. Filipek apt., w Radowcach Albert Decani apt., w Skawinie Karol Mayer apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju J. Zgórski apt., w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicz apt., w Ulanowie J. Wroński apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wiśniczu H. Markiewiez apt., w Żurawnie Józef Tomaszewski apt.

Względem przyjęcia składu, raczą się panowie kupcy udać listownie do mnie. Neunkirchen pod Wiedniem (Niederösterreich)

Franciszek Wilhelm, aptekarz.



Preparaty weterynaryjne

wyrobu **Franciszka Jana Kwizdy,** aptekarza w **Korneuburgu,** zamianowanego przez najwyższy urząd ochmistrzowski **Jego Mości cesarza i króla, c. k. dostawcą dworu,** wyrobów weterynaryjnych.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Poświadczam niniejszem, że pański c. k. uprz. Płyn uzdrawiający używam od długich lat z najlepszym skutkiem.

Z reguły każę po każdej przejażdce nogi koniom natrzeć Płynem uzdrawiającym lub wilgotnemi bandażami owinąć, przez co zyskują konie na gibkości muszkułów i żył, tudzież zapobiega się tworzeniu gruczołów i opuchnięciu nóg.

Również okazały się okłady z Płynu uzdrawiającego przy obrzękłościach, nacieranie zaś skutek zewnętrznych skaleczeń bardzo pożytecznemi.

Augsburg, 14. lutego 1877. Baron **Hartmann,** rotmistrz i szef szwadronu 4. pułku szwoleżerów król.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Sprawia mi to szczególną uciechę, jeżeli panu donieść mogę, że według zawiadomienia c. k. nadwornej stajni w Kladrub i Alpine Stud Farm pański preparat (c. k. uprz. Płyn uzdrawiający) okazał się nader doskonałym.

Wiedeń. **Fr. Cavaliero.**

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Dnia 3. czerwca doniosłem panu o bardzo korzystnym skutku, który osiągnął hr. Damas za pomocą pańskiego c. k. uprz. Płynu uzdrawiającego, a przy ostatniem z nim się widzeniu potwierdził mi dalsze używanie Płynu uzdrawiającego w stajniach księcia de Chartres, którego liczne konie do parady i polowania od czasu używania c. k. uprz. Płynu uzdrawiającego są najzdrowsze, i od tego czasu pomimo nadzwyczajnych wytężeń nie cierpią nigdy na reumatyzm lub cierpienia nerwowe.

Paryż, 4. września 1877 Hrabia de **Montigny,** szef szkoły kawaleryjskiej o. D.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawna Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zapobieżenia fałszowaniu uprasza się nie zamieniać Płynu uzdrawiającego Fran. J Kwizdy, który jedynie odszczególniony został c. k. wył przywilejem, z innemi temu, podobnemi wyrobami, i baczyć na to że każda flaszka zamknięta jest pieczęcią a na etykiecie mój niżej prawy podpis się znajduje.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.